ROK XIV. Nr. 211 (4174) WILNO, wtorek 3 sierpnia 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Kanada ziemi Wileńskiej

Wylejiśmy ongiś sporo słusznych łez na temat sytuacji w północnych powiatach Ziemi Wileńskiej. Licha ziemia, przeludnienie, zły klimat! Tymczasem stało się tą krainą mniej więcej to samo co z północną Kanadą. Drzemie sobie setki lat małe osiedle indyjskie z grupką białych. Ubogie domki, senne jezioro, sosny, piasek.

Nagle gruchnęła wieść po świecie, że jakiś John, czy Sęp, dawno nie krwawy, znalazł żyłę złota. Rozpoczyna się run samochodów, motocykli i nóg na ciche osiedle jeziorne. Małe sklepiki i kantyny oblężone od rana do nocy. Do obiadów i poczty kolejki. Wszędzie tłum ludzki. Łodzie na wodach. Pielgrzymki w lasach

Jeden z moich krakowskich znajomych, który w pierwszym dniu pobytu nad Naroczem, stał się gorącym entuzjastą naszego morza, zrobił słuszną uwagę, że Narocz dzisiejszy przypomina żywcem awanturnicze filmy z życia Kanady. Tyle tylko, że tam motywem psychologicznym jest złoto, a nad brzegami Wielkich Jezior Wileńszczyzny — piękno.

W kilka dni po tej rozmowie rzeczywistość przyznała rację fantastycznemu na pozór porównaniu. Dnia 1 sierpnia przybyło nad Narocz conajmniej tysiąc osób. Auta, motocykle, rowery z całej Polski Zachodniej, z Wilna, Wileńszczyzny, Postaw, Święcian i w ogóle Bóg wie skąd. Od Polaków północno- amerykańskich do dzieci z N. Święcian. Od polskich i cudzych fiatów, aż do kałamaszki z folwarku, zdziwionej co też obiadowe, to zjawiska normalne.

Ludność miejscowa przeżywa okres koniunktury więcej, niż amerykańskiej. Idzie nie tylko każdy talerzyk malin, czy czernic, nie tylko ryba wprost z niewodu, czy kopa ogórków. Nawet niedojrzałe jabłka z okolicznych sadów włościańskich znajdują chętnych nabywców. Samochód prywatny na chłopskim podwórku, nocleg dygnitarza pod brezentem, godzinne wyczekiwanie na drugie danie obiadowe, to zjawiska normaln.

Ale te „kanadyjskie obrazki" nad Naroczem posiadają i drugą stronę medalu. Ot, prosty przykład. Wyobraźmy sobie że deszcz pada cały dzień. **Co ma robić ten nieszczęsny tysiąc ludzi w tej wileńskiej krainie złota. Zwłaszcza jeżeli deszcz wypadnie w niedzielę. Bo właśnie w niedzielę nie ma nawet gazet. W dzień powszedni gazety wileńskie można nabyć o g. 14, w nidzielę nie ma ich wcale.** Nie trzeba winić miejscowych działaczy i urzędników. Dwugi dziesiątek lat życie tamtejsze biło rytmem powolnym, a sennym. Raptem wybuchła moda na Narocz i na cichy, odludny powiat zwaliły się setki zagadnień, niekiedy zupełnie nowych, nieraz wymagających błyskawicznego załatwienia.

Wysunęły się wskutek tego w „kraju wielkich jezior" koncepcje rozprowadzenia turystów i letników", wykorzystania Miadzioła, Szwakszty, Wiszniewa, Świra i t. d. Koncepcja słuszna pod warunkiem, że nie będzie tam tylko jezioro, ale i dach nad głową i jakiś obiadek, chociażby nawet „kanadyjski". **Byłoby jednak wielkim nieszczęściem, gdyby opieka nad turystami była robiona ślamazarnie czy też w stylu modnych obecnie pięciolatek. Bo i cóż z tego, że hotel czy restauracja we wsi Kupa wypadnie na rok 1939, jeżeli zrażeni turyści przestaną wyjeżdżać nad Narocz. Najstarszą i najlepszą pięciolatką na świecie jest poprostu zmysł wykorzystania koniunktury.**

Wiemy przecież wszyscy, jak olbrzymie znaczenie posiada podniesienie cen w korytarzu wileńskim od talerzyka malin, jabłek czy grzybów, aż do wynajęcia chaty na letnisko czy uprania bielizny. Ale dlatego nie możemy tolerować prymitywu nad brzegami naszych jezior, prymitywu, który może nader szybko spłoszyć turystów i letników. Przede wszystkim trzeba zaasekurować przyjezdnych od godzinnego wyczekiwania na obiady, od braku żywności i od nudy podczas deszczu. Ktoś z naszych Sztralów, Bukietów, Ustroniów czy Dworków Kresowych powinien pod brezentem rozbić swoje namioty na stacji i w pobliżu stacji Narocz. **I to zaraz, jeszcze w sierpniu, dopóki ten tysiąc ludzi, zrażony brakiem elementarnych rzeczy, nie ucieknie nam z Wileńszczyzny.** Administracja miejscowa i organizacje społeczne powinny przyjść tym poczynaniom z pomocą i nie gnębić inicjatorów biurokratyzmem. Na stacji Narocz powinien stale rezydować jakiś autocar wycieczkowy. Drogi w powiecie postawskim są bardzo dobre. Wobec nowego statku na Wilii może „Kurjer," czy „Grodno" możnaby przeflancować nad Narocz? Prasa wileńska powinna zorganizować dostawę gazet na niedzielę. Ruch, a raczej jeżeli chodzi o Narocz, Bezruch, mógłby się zainteresować również tym tysiącem ofiar Narocza w dzień dżdżysty.

Oto jest mniej więcej piąta część wszystkich tegorocznych bolączek naroczańskiego morza i jego pięknych siostrzyc. **Sądzę, że w tych dniach powinien się zebrać, Komitet Ratunku Publicznego dla spraw turystycznych w powiecie postawskim t. j. Komisja Narocza.**

Trzeba dodać, że Naroczowi przybył już hotel wagonowy i dobry chleb z Postaw. No, ale chleb nie jest znowu tak wielkim luksusem, przynajmniej w okresie pokoju.

K. Leczycki.

Wstąpienie na tron króla Egiptu Faruka I



Zdjęcie przedstawia króla Egiptu Faruka I po przybyciu do Kairu z kilkumiesięcznej podróży po Europie. Król słucha hymnu narodowego egipskiego na peronie dworca.

Wojna nieunikniona

Końcowe stadium zaognienia konfliktu na Dalekim Wschodzie

SYTUACJA OGÓLNA.

TOKIO (Pat). Komunikat oficjalny naczelnego dowództwa wojsk japońskich w Chinach północnych z dnia 2 sierpnia.

Na linii kolejowej Pekin — Hankou między Liang Hsiang Hsien a Pao Ting Fu posuwa się w kierunku północnym 20 chińskich pociągów wojskowych, które są bombardowane przez japońskie samoloty.

Na linii kolejowej Tien Tsin Pukou na stacji Tsang Czou znajduje się 5 chińskich transportów wojskowych.

Chińczycy przygotowują bazy lotnicze wzdłuż obu linij kolejowych Pekin Hankou i Tien Tsin Pukou.

Dnia 30 lipca o godz. 15 oddziały japońskie przystąpiły do rozbrajania żołnierzy chińskich w liczbie 3000, którzy dnia 26 lipca uderzyli na oddziały japońskie u wrót Pekinu i nie zdążyli się wycofać.

Rozbrojenie odbyło się w koszarach chińskich bez najmniejszego oporu.

39 brygada chińska, która znajduje się w Pei Yuanie oświadczyła, iż nie chce walczyć z japończykami. Wszystkie oddziały chińskie, które pozostały w Pekinie są rozbrojone. Obecnie w Pekinie panuje całkowity spokój.

Po 3-dniowych walkach ulicznych w Tien Tsinie oddziały chińskie odniosły znaczne straty i opuściły miasto. W mieście powstaje specjalny komitet, celem utrzymania porządku i spokoju.

Oddział japoński pod dowództwem generała Kawabo zajął dnia 30 lipca o godz. 15 Czang Hsin Tien i wzgórza na zachód od tej miejscowości, gdzie znajdowały się drobne oddziały rządu nankińskiego.

ŁUPY WOJENNE JAPOŃCZYKÓW.

TOKIO (Pat. Główna kwatera japońska komunikuje, że oddziały japońskie w Tientsinie zakończyły akcję rozbrajania 3200 żołnierzy chińskich. W ręce Japończyków wpadło 3200 karabinów ręcznych, 230 lekkich karabinów maszynowych, 11 moździerzy, 4 ciężkie działa i znaczne zapasy amunicji. Komunikat stwierdza, że straty chińskie w bitwie pod Najuan wyniosły 2000 zabitych i rannych. Japończycy wzięli do niewoli z górą 100 żołnierzy chińskich oraz zdobyli wiele karabinów maszynowych, dwa samoloty, 100 koni i znaczne zapasy amunicji.

Japonia powołała pod broń 160.000 rezerwistów

NANKIN (Pat). Do prowincji Szantung przybyły silne oddziały wojsk nankińskich. Oczekują, że Japończycy wyślą silne posiłki do Szantungu. Rząd nankiński ponowił zapewnienie, że wojska rządu centralnego będą broniły tej prowincji. W Chińskich kołach politycznych twierdzą, że Japończycy niewątpliwie wkroczą do prowincji Szantung, zaznaczając przytem, że Chińczycy zdecydowani są na stawienie nieugiętego oporu. Przypuszczenia chińskie, że Japończycy mają zamiar podjąć działania zaczepne w Chinach środkowych, znajdują potwierdzenie w fakcie ewakuowania obywateli japońskich z Chin środkowych.

Wojska nankińskie nadal posuwają się na północ i znajdują się obecnie w pobliżu m. Czo Cza ow odległości 16 klm. na południe od m. Liuliho, która jest zajęta przez Japończyków.

W Pekinie panuje spokój, lecz dwa pułki 132 dywizji chińskiej nadal znajdują się w obszarze Pekin — Tientsin i są gotowe do walki Chińczycy zdecydowani są stawiać opór. Koncentracja wojsk nankińskich w obszarze Paoitngfu trwa, aczkolwiek natarcie Japończyków nie jest przewidywane przed upływem połowy sierpnia.

Chińskie koła polityczne wskazują, że oficjalny wybuch wojny chińsko - japońskiej jest całkowicie prawdopodobny ze względu na wyasygnowanie przez Japończyków 400 milionów jen na wydatki nadzwyczajne, związane z działaniami wojennymi w Chinach północnych. Wskazują poza tym, że Japonia powołała pod broń 160 tys. rezerwistów oraz że posiłki japońskie stale napływają do Chin północnych z Japonii i z Korei. W związku z transportami wojskowymi wstrzymano na kolejach koreańskich komunikację pasażerską i towarową.

Pojednanie przeciwników w obliczu wspólnego wroga

NANKIN (Pat). Marsz. Czang Kaj Szek odleciał dziś samolotem do Kulingu celem spotkania się z gubernatorem prowincji Kuang-Si generałem Pai Szung Si. Podczas spotkania się tych dwóch politycznych przeciwników, nastąpi omówienie aktualnej sytuacji i ostateczne pojednanie.

Drakońskie zarządzenia fiskalne

Wojna pociągnie 1 400 milionów jen deficytu

TOKIO (Pat). Według informacji dziennika „Asahi" rząd japoński wystąpić ma natychmiast do parlamentu o uchwalenie ustawy o dodatkowym kredycie w kwocie 300 milonów jen na pokrycie wydatków związanych z operacjami na terenie Chin północnych.

Niezależnie od tego ministerstwo wojny domaga się kredytu w wysokości również 300 milionów jen. Inne kredyty przeznaczone być mają dla minsterstwa marynarki i ministerstwa spraw zagranicznych.

Wszystkie te dodatkowe kredyty twierdzi pismo, spowodują deficyt budżetowy, który wyraziłby się sumą ponad 1.400 milionów jen. Suma ta byłaby pokryta cał

(Dokończenie na str. 2-ej)

Polska na Międzynarodowym Zjeździe Kombatantów

BERLIN (Pat). W niedzielę przybyła do Berlina delegacja polska na międzynarodowy zjazd b. kombatantów. W zjeździe bierze udział 14 państw. Na czele delegacji polskiej stoi gen. dr. Roman Górecki.



Żołnierze z 29 armii, która opuściła Pe

Wzorem nauczycieli sowieckich...

Inkwizycyjne metody francusk. komunistów

PARYŻ (Pat). Dziennik „Republique" publikuje pełny tekst kwestionariusza rozesłanego przez francuską partię komunistyczną do jej członków. Kwestionariusz opracowany jest nadzwyczaj drobiazgowo, zawiera szereg pytań na temat przeszłości politycznej, stosunków rodzinnych, stosunków przyjacielskich, jak np.: czy członek partii ma w swojej rodzinie wojskowych, czy też policjantów lub urzędników służby bezpieczeństwa, czy też służby, stanowiącej „ochronę regime", czy utrzymuje on lub utrzymywał przyjazne stosunki z „trockistami", czy też z członkami innych ugrupowań opozycyjnych.

„Republique" komentując powyższy kwestionariusz zaznacza, iż jest on jeszcze jednym dowodem inkwizycyjnych metod, panujących w partii komunistycznej. Treść kwestionariusza może wskazywać na to, iż władze partyjne zamierzają przeprowadzić czystkę, jakby wskazywały na to pytania o związkach z ugrupowaniami opozycyjnymi, czy też mają na względzie jakieś tajemnicze zamiary, na co wskaywałyby pytania o stosunkach w wojsku i policji.

Nowe aresztowania w Sowietach

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Moskwy: Krążą tu pogłoski o aresztowaniu dowódcy sowieckich sił zbrojnych powietrznych Ripina oraz komendanta wojskowej akademii lotniczej Pomerancewa. Dyrektor aeroklubu przy instytucie badań lotniczych w Moskwie Schmidt oraz jego współpracownicy Biszenkow i Andruszkiewicz zostali oskarżeni o działalność sabotażową i usunięcie ze stanowisk.

Również krążą w Moskwie pogłoski o samobójstwie drugiego sekretarza związku młodzieży komunistycznej Łukianowa oraz delegata „komsomołu" przy „kominternie" Feinberga

Prasa donosi, że dyrektor komsomolskiego wydawnictwa „młoda gwardia" Leszczyner został uznany za „wroga ludu".

Wykluczono z komsomołu 26 członków komitetu wykonawczego związku młodzieży komunistycznej na Ukrainie. Poza tym krążą pogłoski o aresztowaniu naczelnika wydziału zachodniego komisariatu spraw zagranicznych Naimana, a także b. wicedyretkora tegoż departamentu Feinberga, który był następcą aresztowanego Sterna.

„Literaturnaja gazeta" oskarża o „trockizm" dyrektora państwowego wydawnictwa literackiego Nakoriakowa oraz kierownika literackiego tegoż wydawnictwa Luppola.

Olbrzymią połać Hiszpanii

zdobyli powstańcy w ciągu ostatnich dni

SARAGOSSA (Pat). Korespondent agencji Havasa donosi że operacje wojskowe, przedsięwzięte przez powstańców na odcinku Teruel zostały zakończone w niedzielę rano manewrem okrężnym, który zmusił przeciwnika do wycofania się z prowincji Cuenca.

Powstańcy opanowali całkowicie olbrzymi teren na zachód od Teruel.

Szef sztabu armii powstańczej operujący na tym odcinku, oświadczył, że zadanie wyznaczone przez główne dowództwo zostało całkowicie osiągnięte.

Ewakuacja ludności ze stref przyfrontowych

SAINT JEAN DE LUZ (Pat). Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód doliną Tagu, lecz nie zdołały jeszcze nawiązć kontaktu z pośpiesznie wycofującym się przeciwnikiem. W międzyczsie rząd Walencji wydał rozkaz, aby ludność wszystkich wsi i miasteczek w okręgu Teruel była przymusowo ewakuowana, przy czym na wypadek nieposłuszeństwa wojska rządowe stosować mają drakońskie środki.

Jak się zdaje, decyzja ta spowodowana jest nie tylko zamiarem zorganizowania w tych miejscowościach ośrodków oporu, lecz także pragnieniem niedopuszczenia do radosnych manifestacyj mieszkańców przy zbliżaniu się oddziałów powstańczych.

Bela Kun jednak aresztowany!

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że w dobrze poinformowanych kołach sowieckich potwierdzają wiadomość o aresztowaniu przed kilku tygodniami Beli Kuna, byłego dyktatora komunistycznego Węgier.

W Argentynie zimno

PORTO ALEGRO (Pat). Donoszą z Buenos Aires, że przechodzi przez Argentynę silna fala zimna. W Kordylierach zaspy śnieżne utrudniają ruch kolejowy. W Santingo del Estero notowano 6 i pół stopnia zimna, a w Jujuy mróz zniszczył zasiewy.

Pod Madrytem powstańcom nie powiodło się

MADRYT (pat) Korespondent agencji Havasa donosi z frontu madryckiego, że wczoraj popołudniu po długotrwałej wymianie strzałów oddziały rządowe wysadziły w powietrze grupę domów na odcinku Carabanchel, polepszając w ten sposób swoje pozycje. Powstańcy ponieśli poważne straty.

Na odcinku Tagé oddziały rządowe wykonały niespodziewany wypad koło Derbor zdobywając dwie linie okopów nieprzyjacielskich. Powstańcy stawili zaledwie lekki opór i ponieśli ciężkie straty.

Eskadry samolotów rządowych zbombardowały hangary lotnicze w de Don Juan, niszcząc kilka aparatów. Zbombardowano również port lotniczy koło Salamanki.

Ambasador Włoch przy rządzie gen. Franco

SALAMANKA (Pat). Wczoraj wieczorem rozgłośnia radiowa w Salamance podała uroczystość złożenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Włoch Viola di Campalto generałowi Franco. Uroczystość odbyła się o godz. 21,30 na ratuszu. Ambasador włoski w przemówieniu swym m. in. powiedział: iż przynosi Hiszpanii, walczącej o swą przyszłość wyraz solidarności Włoch faszystowskich. Włochy będą utrzymywały z nową Hiszpanią ścisłą współpracę w dążeniu do spokoju społecznego i międzynarodowego oraz dla obrony wspólnych interesów narodowych i dla dobra cywilizacji.

Gen. Franco, dziękując ambasadorowi, zapewnił go, iż Hiszpania jest gotowa do współpracy z jego krajem. Następnie obaj ukazali się na balkonie, owacyjnie witani przz tłumy.

Wojna nieunikniona

(Dokończenie ze str. 1-ej).

kowicie przy pomocy pożyczki wewnętrznej.

TOKIO (Pat). Dziś rano odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którym minister skarbu uzasadnił konieczność pokrycia nowych wydatków, wywołanych kampanią w Chinach północnych. Rząd przedłoży Izbie Niższej projekt ustawy podnoszącej o 5 do 15 proc. Podatek dochodowy oraz wprowadzenie dodatkowych opłat od przedmiotów zbytku w wysokości 20 procent. Opłata ta obowiązywać będzie od aparatów fotograficznych, filmów, patefonów i płyt patefonowych, klejnotów i t. p.

Rada ministrów postanowiła począwszy od dnia jutrzejszego zapobiegać niedozwolonym zyskom oraz skupowaniu metali, węgla, bawełny, benzyny, papieru skóry, samochodów, cukru, maszyn i produktów chemicznych. Za przekroczenie tych zakazów grozić będzie kara grzywny i więzienia.

TOKIO (Pat). Rząd postanowił puścić w obieg bony skarbowe na sumę 100 milionów jen na pokrycie wydatków związanych z kampanią północno-chińską. Również postanowiono obłożyć podatkiem zyski przemysłu amunicyjnego.

Perspektywy na przyszłość

TOKIO (Pat). Według dziennika „Asahi" władze wojskowe japońskie zaprzestaną wkrótce wszelkich działań wojennych w Chinach północnych, by zwrócić uwagę na organizację nowego rządu.

„Asahi" uważa, iż rząd ten powinien być całkowicie autonomiczny, ponieważ wydarzenia obecne dowiodły jak niedoskonały był rząd poprzedni.

Dziennik jest zdania, iż pierwszy okres działań wojennych został zakończony. Wojska będą mogły odpocząć naturalnie o ile armia rządu nankińskiego przestanie posuwać się w kierunku północnym.

TIENTSIN (Pat). Generał Kasuki oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej, iż ruch wojsk rządu nankińskiego w sile dwudziestu dywizyj czyni sytuację poważną.

Istnieje więc alternatywa. Albo działania armii japońskiej przeciw Chinom, albo pokojowe załatwienie konfliktu. Takie czy inne rozwiązanie konfliktu będzie zależało od stanowska rządu nankińskiego.

Masowe morderstwa obywateli japońskich

TOKIO (Pat). Według otrzymanych dziś rano przez ministerstwo spraw zagr. wiadomości, około 90 obywateli japońskich i koreańczyków zostało zabitych 29 lipca podczas zamieszek w Ting Czen. Z ogólnej liczby 338 obywateli japońskich i koreańczyków zaledwie 50 zdołało schronić się do koszar japońskich. Los pozostałych jest nieznany.

Toszioando, korespondent Agencji Domei w Tung Czeu zdołał się ocalić i po 3-dniowej nieobecności pojawił się wczoraj w Pekinie.

Protest Sowietów

NANKIN (Pat). Ambasador sowiecki Bogomołow złożył na ręce japońskiego charge d'affaires energiczny protest przeciwko napadowi na sowiecki konsulat generalny w Tien Tsinie. Bogomołow twierdzi, że otrzymał od konsula generalnego ZSRR. w Tien Tsinie Smirnowa raport, w którym konsul donosi, iż grupa białogwardzistów rosyjskich, którym towarzyszyli Japończycy, napadła na konsulat sowiecki w Tien Tsinie, zdemolowała urządzenia oraz wywiozła dokumenty i akta konsulatu na samochodach ciężarowych. Ambasador Bogomołow twierdzi dalej, że w napadzie brali udział Japończycy uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe i ręczne granaty. Napastnicy nie napotkali na opór ze strony patroli japońskich, które miały wstrzymać ruch uliczny w pobliżu miejsca napadu. Napad miał miejsce w niedzielę o godz. 21. Ambasador Bogomołow twierdzi, że napad ten odbył się przy współudziale względnie z wiedzą oficjalnych czynników japońskich.

Zwycięstwo Kucharskiego w Londynie

Porażki Noji i Sznajdra

LONDYN (Pat). Na stadionie w White City w Londynie odbyły się w poniedziałek wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników 16 państw Europy i Ameryki. Zainteresowanie zawodami przeszło najśmielsze oczekiwania. Na stadionie zebrało się, jak stwierdzili oficjalnie organizatorzy 83.000 widzów. W ten sposób pobity został nawet rekord widzów na olimpijskim stadionie w Berlinie.

Z Polski startowało 4 zawodników. Kucharski na 88 yardów (800 m) Noji na 3 mile ang., Sznajder w skoku o tyczce i Turczyk w rzucie oszczepem. Zwycięstwo odniósł jedynie Kucharski, natomiast inni Polacy osiągnęli gorsze wyniki. Noji zajął dopiero trzecie miejsce, Turczyk — czwarte, a Sznajder nie doszedł w ogóle do rozgrywek finałowych, gdyż został wyeliminowany w przedbojach.

Na 800 m Kucharski zajął pierwsze miejsce w czasie 1:52,8 sek, wyprzedzając o 0,1 sek. Anglika Handley'a. Kucharski początkowo biegł na trzeciej pozycji za Włochem Lanzim i Austriakiem Eeisbergerem. Na połowie drogi prowadzenie obejmuje Austriak, a przy końcu wysuwa się na czoło Anglik Handley. Dopiero przed samą metą nastąpił zryw Kucharskiego. Atak był dla Anglika nie do odparcia i Polak pierwszy przerywa taśmę.

Na 3 mile ang. Noji dał się wyprzedzić zarówno przez Anglika Warda, jak i Węgra Kelena. Pierwszy był Anglik w czasie 14:28,8. Czas Węgra wynosił — 14:30,2, Noji uzyskał 14:33,8, nie będąc ani przez chwilę groźnym dla tej czołowej dwójki.

W rzucie oszczepem Turczyk zajął czwarte miejsce stosunkowo słabym wynikiem 62,86 m. Pierwszym był Szwed Atterwall, który rzucił 67,31 m.

Sznajder w skoku o tyczce odpadł w eliminacjach, uzyskując słaby wynik 12 stóp 6 cali (około 3,70 m.) Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Austriak — Proksch, który skoczył 4,03 m. Drugie miejsce zajął Niemiec Mueller 3,96. Dopiero na trzecim miejscu sklasyfikował się rekordzista świata, Amerykanin Varoff — 3,95 m. Poza konkursem Amerykanin osiągnął 4,25 m.

Walka o stolec prezydenta Brazylii

RIO DE JANEIRO (Pat). Dwaj główni kandydaci na stanowisko prezydenta republiki Salles de Oliweira i Jose Americo de Almeida odbywają zgromadzenia przedwyborcze po większych miastach, wygłaszając mowy trasmitowane przez radio i przedrukowywane prawie w całości przez pisma.

Z dotychczasowych enencjacyj można wnioskować, że de Oliveira zdobył pewną przewagę nad Jose Americo. Podczas gdy obydwaj kandydaci unikają najwyraźniej wymieniania nawzajem swych nazwisk, oraz unikają wzajemnego kwalifikowania się, pisma codzienne nazywają Sallesa de Oliveira kandydatem Anglii, popierając kandydaturę J. Americo, inne zaś popierające p. Sallesa zarzucają p. Americo iż pragnie oddać Brazylię w zupełną zależność od Stanów Zjednoczonych A. P. W swych programowych mowach jednak obaj kandydaci głoszą konieczność całkowitego uniezależnienia Brazylii od wpływów obcych kapitałów

Sergiusz Piasecki opuścił więzienie

KIELCE (Pat). Sergiusz Piasecki, który odsiadywał na Św. Krzyżu karę 15-letniego więzienia, został — jak donosiliśmy — warunkowo zwolniony i w poniedziałek przed południem opuścił gmach więzienia na św. Krzyżu.

We wtorek rano Piasecki pociągiem wyjeżdża do Warszawy, skąd za kilka dni zamierza udać się na dłuższy wypoczynek do Otwocka.

Powódź na Filipinach

MANILLA (Pat). Na wyspach Filipińskich doszło do katastrofalnej powodzi, wywołanej długotrwałymi deszczami. Prawie całe zbiory oraz duża ilość domów zostały zniszczone. Zachodzi obawa epidemii, gdyż w rzekach, z których miejscowa ludność bierze wodę do picia pływają zwłoki ludzi i zwierząt domowych. Wiele miejscowości jest odciętych przez wezbrane rzeki. Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.

Fiasco polityki nieinterwencji

Zamiast nieinterwencji — zwykłe zachowanie neutralności

PARYŻ (aPt). Dziennik prawicowy „L'epoque" omawiając sytuację międzynarodową wyraża przypuszczenie, iż bieżący tydzień przyniesie ostateczne fiasco polityki nieinterwencji, co w gruncie rzeczy dokonało się w ubiegłym tygodniu.

Dziennik sądzi, iż rząd angielski wystąpi na czwartkowym posiedzeniu komitetu nieinterwencji z propozycją, by zamiast dotychczasowych nieudanych wysiłków na polu organizacji nieinterwencji, państwa zobowiązały się poprostu do zachowania ścisłej neutralności wobec obu stron walczących. W konsekwencji musiałoby to doprowadzić do przyznania gen. Franco praw strony walczącej.

Rząd angielski — kończy „L'epoque" — celem realizacji tej nowej koncepcji, a przede wszystkim, celem uniknięcia komplikacji na morzu Śródziemnym, stara się w widoczny sposób zbliżyć do Włoch.

Berlin piętnuje „podżegaczy moskiewskich"

BERLIN (Pat). Na tle ostatnich obrad komitetu nieinterwencji Moskwa jest od paru dni w Niemczech przedmiotem najostrzejszych ataków. Według jednomyślnej opinii niemieckich kół politycznych stanowisko Moskwy ma wszelkie cechy sabotażu.

Jak oświadczają w tutejszych kołach miarodajnych „Sowiety pragną najwidoczniej przeszkodzić praktycznemu i skutecznemu wykonaniu nieinterwencji". Mimo braku złudzeń co do istotnych celów Moskwy, która „wojnę cywilną w iHszpanii uważa za odcinek swoich tendencyj światowo rewolucyjnych", pewną niespodzianką dla Berlina była wiadomość, iż Sowiety sprzeciwiają się w dopuszczeniu obserwatorów neutralnych na swoje okręty. Fakt ten, mówią z ironią w Berlinie, stanowi cenny przyczynek do wyjaśnienia roli i taktyki Sowietów. W prasie niemieckiej nota moskiewska otrzymuje epitety w rodzaju „podły i obłudny elaborat", „bezczelna prowokacja" i t. d. Niektóre dzienniki wyrażają jednak nadzieję, iż wola pokojowa 26 pozostałych narodów okaże się silniejszą, niż „zła wola podżegaczy moskiewskich".

Urna z ziemią grecką złożona na kopcu Józefa Piłsudskiego

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj w południe bawiący w Krakowie jeden z najwybitniejszych dramaturgów i felietonistów współczesnej Grecji członek Akademii ateńskiej p. Spyros Melas w towarzystwie małżonki oraz p. Dymitra Papavramidesa, znanego ekonomisty greckiego, złożył na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przywiezioną ze sobą z Grecji w pięknej artystycznej urnie ziemię z mogiły ochotników polskich, poległych w czasie bohaterskiej obrony rodzinnej miejscowości p. Spyrosa Melasa, Misolungi w wojnie Grecji o niepodległość. Aktowi złożenia ziemi greckiej na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu towarzyszyli konsul grecki z Warszawy i wiceprezydent miasta Krakowa dr. St. Klimecki.

Po akcie złożenia ziemi, Grecy wpisali się do księgi pamiątkowej na Sowińcu.

Nieszczęście idzie w parze

SZANGRAJ (Pat). Okolice miejscowości Su Cze U na północy prowincji Kiang Si zostały nawiedzone przez trzęsienie ziemi. Około 50 budynków zawaliło się. 20 osób zostało zabitych.

„Filia kominternu i odskocznia bolszewizmu do serca Europy"

MOR. OSTRAWA (Pat). Wychodzące w Bernie „Lidove Noviny" donoszą, że jeden z nauczycieli państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Pradze zaprojektował wielką szklaną plakietę, jako „Dar ludności czechosłowackiej z okazji 20-lecia istnienia Z. S. R. R." plakietę tę która przeznaczona jest dla „Pałacu Sowietów" w Moskwie zawiezie specjalna delegacja z Czechosłowacji i wręczy ją Kalininowi.

W związku z tym „Slovak" pisze, iż „Lidove Noviny" przyczyniają się wszelkimi środkami do tego, aby zagranicy dostarczyć materiału, że „Czechosłowacja jest filią Kominternu i odskocznią bolszewizmu do serca Europy".

Obozy morskie Rob. Inst. Ośw. i Kult.

WARSZAWA (Pat). Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury organizuje w roku bieżącym po raz czwarty robotnicze obozy morskie między in. w mieście Borowo nad jeziorem kartuskim. (od 15 sierpnia do 15 września). Obozy mają na celu wychowanie obywatelskie robotników, połączone z wychowaniem fizycznym, nawiązanie kontaktu między przedstawicielami wszystkich dzielnic i prowincyj polskich, poznanie morza polskiego oraz poznanie dorobku narodowego nad wybrzeżem polskim.

W świetle prasy

Niemcy — ZSSR. — Wojna chińsko-japońska — Sport robotniczy — Walka ze zwyżką cen

„Kurjer Poranny" w artykule wstępnym omawia problemat zbliżenia rosyjsko-niemieckiego.

„Obecnych stosunków niemiecko-sowieckich nie należy oczywiście uważać za stan, który by w żadnych warunkach i z żadnych powodów nie mógł ulec przeobrażeniu. Różnice ustrojowe i ideologiczne mogłyby w pewnych okolicznościach okazać się powodem małowystarczającym do podtrzymania dziś istniejącego antagonizmu, jeśliby jakieś konieczności, wynikające z ogólnego układu sił międzynarodowych, popychały oba państwa do współpracy. jak to było w roku 1922 w czasie zawierania między Rathenauem i Czyczerinem traktatu w Rapalio, kiedy oba państwa były całkowicie izolowane i słabe i nie dzieliły ich tak ostre przeciwieństwa jak obecnie.

Obecnie przeciwnie—nie tylko nie ma okoliczności, które by Niemcy i Sowiety zmuszały do współpracy, ale istnieją potężne czynniki w ich sytuacji wewnętrzno-politycznej i międzynarodowej, które je muszą rozdzielać i przeciwstawiać".

„Kurjer Warszawski" również pesymistycznie ocenia możliwość zbliżenia.

„Dobrze poinformowany zazwyczaj korespondent praskiego dziennika „Venkov" donosił jeszcze w marcu z Moskwy, że zaczyna tam być dosyć poważnie mowa o „normalizacji" stosunków sowiecko niemieckich. Podkreślił on, że proces Radka odegrał jakoby w stosunkach sowiecko-niemieckich taką samą rolę, jak ongi proces Ramzina w stosunkach pomiędzy Francją a Moskwą. Ów korespondent zwrócił uwagę na fakt, wielokrotnie zresztą przez nas na tym miejscu podkreślany, a mianowicie na widoczną ewolucję, jaka dokonywa się w Moskwie w kierunku od socjalizmu do nacjonalizmu. Jest to ewolucja, która niewątpliwie ułatwiałaby porozumienie pomiędzy Moskwą a Berlinem. W komentarzach zaś do rewelacji „Venkova" zaznaczono w prasie szwajcarskiej, że wobec nieprzejednego stanowiska Anglii w stosunku do kolonialnych postulatów Niemiec, zrozumiano w Niemczech, że jedynie w ramach Ligi Narodów udałoby się uzyskać Niemcom od Anglii nieodzowne dla nich koncesje gospodarcze, czy też pomoc finansową. Powrót do Ligi Narodów wymagałby oczywiście „normalizacji stosunków sowiecko-niemieckich. Hitler już raz zaznaczył wyraźnie, że odróżnia bolszewizm od polityki sowieckiej. Miarodajne koła wojskowe przekonały go przy tym, zdaje się, że wojna z Rosją sowiecką byłaby w bliższym czasie dla Niemiec zbyt groźnym ryzykiem, zwłaszcza odkąd Finlandia i państwa bałtyckie przestały zdradzać ochotę, ażeby służyć Niemcom, jako punkt wypadowy do Sowietów.

Takie byłyby warunki, które czynią w bliższej przyszłości prawdopodobną „normalizację" stosunków sowiecko-niemieckich. Ponieważ jednak wątpliwe jest, ażeby Sowiety mogły w polityce swojej bez poważniejszego ryzyka oderwać się od mocarstw zachodnich, a Hitler w bliższej przyszłości mógł, bez narażenia na szwank swojego autorytetu, wejść na drogę porozumienia z bolszewickimi Sowietami, uznać raczej wypadnie tę manifestację w Berchtesgaden za manewr taktyczny, tak jak w gruncie rzeczy charakter czysto taktyczny ma t. zw. oś Rzym—Berlin i wszystko, co się na niej dzieje.

Do osi Berlin—Moskwa jest jeszcze bardzo daleko".

„Warszawski Dziennik Narodowy" ocenia obecną wojnę chińsko-japońską jako wstęp do przyszłej wojny sowiecko-japońskiej.

„Dla Chin byłoby oczywiście krzywdą z powodów narodowych i politycznych oderwanie od nich rozległego i bogatego kraju, zaludnionego wyłącznie przez Chińczyków. Naród chiński musiałby to odczuć jako rozbiór ojczyzny. Mogą też Chińczycy ulec na razie konieczności, narzuconej im przemocą, nie pogodzą się jednak nigdy z tym faktem.

Dla Japonii zaś grają rolę przemożną względy polityczne, a zwłaszcza wojskowe. Kto spojrzy na mapę Azji wschodniej, ten dostrzeże, że zależna od Japonii Mandżuria ma na wschodzie i północy Rosję Sowiecką, na zachodzie zaś Mongolię zewnętrzną, zależną całkowicie od Rosji, względnie zaś Mongolię wewnętrzną, (prow. Czahar) i Chiny właściwe (pozostałe 4 prowincje Chin północnych). Tylko na południu i południowym wschodzie opiera się Mandżuria o Koreę i o morze. Położenie wojskowe Mandżurii, otoczonej z trzech stron przez możliwych wrogów w przyszłej wojnie jest tedy bardzo niedogodne.

Ponieważ Japonia wojnę tę przewiduje i do niej się przygotowuje, więc zabezpiecza sobie już obecnie dogodne pozycje. Terenem tej przyszłej wojny może być właśnie Mongolia, zarówno wewnętrzna (należąca dziś teoretycznie do Chin), jak i zewnętrzna (będąca pod protektoratem rosyjskim). Dziś są te dwie części Mongolii miejscem, na którym zwalczają się działania pokojowe Japonii i Rosji".

W „Robotniku" znajdujemy artykuł na temat rozwoju sportu robotniczego.

„W czasie gdy Z. R. S. S. liczy zrzeszonych członków 20.000 a liczba sympatyków jest kilkakrotnie większa, potrzeba własnego organu narzuca się z całą siłą.

Sport robotniczy rozwinął się na terenie całej Polski, pewne jest więc oparcie w każdym zakątku kraju, obejmując wszystkie uprawiane konkurencje, dotrze więc do każdego sportowca. Bogata treść ideowa, setki nieomówionych tematów, wreszcie łączność z międzynarodowym ruchem sportowym, zapewniają stale ciekawy i oczekiwany materiał. Są więc wszelkie dane, by pierwsze robotnicze pismo sportowe mogło powstać".

„Dziennik Poznański" słusznie pochwala akcję przeciwko zwyżce cen i pisze co następuje.

„Dobrze się stało, że władze administracyjne wejrzały właśnie w położenie tych drobnych spożywców w kraju, na których żeruje spekulacja cen, a zwłaszcza cen artykułów spożywczych. Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do wszystkich podległych sobie władz, aby rozciągnąć jak najściślejszy nadzór nad cenami najważniejszych artykułów żywności. Zarządził, aby z urzędu wyznaczono ceny na podstawowe artykuły, jak pieczywo, mięso, wędliny.

Pozornie chodzi tu o grosze, ale w sumie, w budżecie dziennym rodziny pracowniczej, nie jest zgoła obojętne, czy kilogram chleba jest droższy, czy też tańszy o dwa grosze, kilogram mięsa lub słoniny o kilkanaście groszy, kilogram mąki lub ryżu również o pewną ilość groszy. W sumie bowie powstają kwoty, których nie wytrzymuje budżet domowy i które wprowadzają w rodzinę pracowniczą gospodarkę deficytową. A to przecież zawsze kończy się źle...

Poza tą tendencją do podbijania cen i usiłowaniem wywołania fali drożyźnianej na tle czysto spekulacyjnym, mamy do czynienia z innym zjawiskiem, które koniecznie musimy wyplenić, a mianowicie — z mozaiką cen, z istną pstrokacizną cen na rynku detalicznym.

W jednym i tym samym mieście, w jednej piekarni czy wędliniarni, jednym sklepiku czy „kawiarni" bułka lub kiełbasa kosztuje mniej, a w innej ulicy więcej... W jednym miasteczku tego samego starostwa nabywa się coś taniej, a w sąsiednim o wiele drożej. Jednorodne produkty w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach wykazują stosunkowo wielkie — a faktycznie niczym nie uzasadnione — różnice cen.

Uwagi powyższe są b. słuszne nie tylko dla Poznania, ale i dla Wilna.

Król Leopold na Wystawie Paryskiej



Król belgijski Leopold, który dzięki inicjatywie polepszenia gospodarki światowej zdobył sobie wielką popularność, sfotografowany podczas zwiedzania wystawy światowej w Paryżu.

Gen. Franco ułaskawił kupca z Łodzi

Głośna sprawa skazania na śmierć przez sąd powstańczy w Hiszpanii żydowskiego kupca z Łodzi Bruno Zendberga, znalazła ostateczne, rozstrzygnięcie.

Min. spraw zagranicznych otrzymało pismo podpisane przez gen. Franco, który donosi o całkowitym ułaskawieniu Zandberga.

Po tej decyzji gen. Franco, min. spraw zagranicznych zawiadomiło natychmiast rodzinę Zandberga w Łodzi.

Motywy wyroku na wspólników Doboszyńskiego

Obrońcy wspólników Doboszyńskiego otrzymali już wyrok z obszernym uzasadnieniem. Sąd w motywach omówił przebieg wyprawy myślenickiej od zorganizowania „drużyn ochronnych", do zlikwidowania związku zbrojnego przez policję. Po szczegółowym opisie zajścia na posterunku i na rynku, omówione jest następnie uzasadnienie o najściu na mieszkanie starosty Basary. Uzasadnienie zaznacza, że wbrew temu co twierdziła pośrednio obrona, starosta Basara nie został przez napastników pobity. Sąd nie przyjął za udowodnione któremukolwiek z oskarżonych, aby strzelał do Policji. Przy wymiarze kary Sąd miał na względzie duży wpływ, jaki wywierał na oskarżonych ich przywódca Doboszyński. Oskarżeni mówiąc o nim przejawiali ślepą ufność i bezkrytyczność do jego poczynań. Odnośnie kwalifikacji czynu podkreślić należy przekonanie Sądu, że pobudki nie były niskie, a raczej miały charakter ideowy, jednak ponad wszelką wątpliwość źle pojęty, a w wykonaniu przestępczy. Obciąża natomiast winę oskarżonych to, że działaniem swym mogli spowodować chociażby chwilowo większe niebezpieczeństwo dla porządku publicznego, zagrożonego w owym czasie przez znane zajścia krakowskie, chrzanowskie i lwowskie.

Wincenty Rzymowski w „Dzienniku Ludowym"?

„Nowy Dzień" donosi, że Wincenty Rzymowski b. członek PAL, do niedawna redaktor „Kurjera Porann go", objął dział polityczno-społeczny „Dziennika Ludowego", popołudniowego organu PPS. Wiadomość ta wywołała sensację w Warszawie.

Ułaskawienia

Ogłoszona została statystyka o wyrokach śmierci w roku bieżącym. W 1937 roku przedstawionych zostało Panu Prezydentowi R. P. dziewięć spraw skazańców. W czterech wypadkach Pan Prezydent R. P. darował życie skazańcom, którym wymierzono karę śmierci. W stosunku do pięciu skazanych Głowa Państwa nie skorzystał z prawa łaski i wyroki śmierci zostały wykonane.

„Pikietowanie" sklepów we Włocławku

„Nasz Przegląd" donosi: W sobotę wieczorem na ulicach Włocławka pojawiły się liczne grupy studentów korporantów, którzy — „pikietowali" sklepy żydowskie, nie dopuszczając do nich chrześcijan, a nawet siłą wyciągając klientów ze sklepów.

Jak ustalono, pikietarzami byli studenci uniwersytetu w Warszawie — którzy przyjechali do Włocławka na wakacje.

Za brak etyki lekarskiej zawieszono w prawach dr. Grussa

Sąd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej skazał doktora Feliksa Grussa, zamieszkałego w Skrwilnie (pow. rypiński) na zawieszenie w prawach członka izby na okres 2-ch miesięcy. Dr. Gruss skazany został za nieetyczne postępy, wyrażające się w oszukańczym pozornym wykonaniu zabiegu chirurgicznego u jednej z chorych oraz za bezprawne używanie tytułu b. lekarza linij wiedeńskich. Jako motywy łagodzące wzięto pod uwagę młody wiek i niedoświadczenie.

Dr. Gruss odwołał się do sądu dyscyplinarnego naczelnej izby lekarskiej, który to sąd wyrok zatwierdził. Jak się okazało, oszukańczy zabieg chirurgiczny miał polegać na pozornym wyjęciu igły z ręki.

Teatr „Letni"

Gdzie diabeł nie może...

komedia współczesna w 3-ch aktach Romana Niewiarowicza. Reżyseria K. Koreckiego, dekoracje W. Makojnika.

Babę posłał nie diabeł, lecz kryzys. Baba jest właśnie po maturze ma proste, zgrabne nogi i ostatnie dwadzieścia złotych do przejedzenia. Co dalej? — To samo pytanie zadaje sobie młody lekarz, któremu wizyty składają częściej panie od filantropii niż pacjenci. Sytuacja wyjściowa jest więc prawdziwie „współczesna", można powiedzieć ulubiona przez autorów komedyj, scenariuszów filmowych (zwłaszcza we Francji) i t. d. Ale poza ową współczesnością czyli trzyaktową walką z przeciwnościami życia autor zechciał pokazać rzecz odwieczną, aktualną zawsze, w komedii zadomowioną od czasów Arystofanesa — pojedynek dwu płci, komiczne zawody o lepsze między mężczyzną a kobietą.

Jeśli pierwszy wątek, ten „współczesny" nasunął dość sposobności (nie zawsze wykorzystanych) do komedio-farsy obyczajowej, realistycznej, to ten drugi kusił autora wyraźnie w kierunku buffo. Takich jak doktór Bark nie wielu zapewne chodzi po świecie, a jeśli gdzieś się który i nadarzy, to można go chyba traktować jako mimowolne dzieło sztuki. Utalentowany lekarz bez praktyki — takich są tysiące, woła doń zakochana Janka. Osobliwością dr. Barka jest przede wszystkim jego naiwna wiara w obowiązującą społeczeństwo moc jego uzdolnień, w jakąś automatyczną sprawiedliwość, poza tym dusza, powikłana, dziecinna jeszcze, gotowa do namiętnych sporów w życiu i desperackich wyrzeczeń, byle tylko postawić na problematycznym swoim. No i temperamencik, że proszę bardzo! Porywczy, zaślepiony, pieniący się... Jal się tak pisze coś w rodzaju szkolnej charakterystyki „bohatera utworu", to postać młodego doktora zdaje się przerastać to, co jest w tekście sztuki. Już się go widzi jak młodego wierzchowca, który wyrósł dziko: wspaniała krew, nieobliczalne możliwości, ale uważać, bo miota się, gryzie i kopie.

Ujeździć tego przyjemniaczka postanowiła rozkochana w nim dziewczyna. Wiadomo, kobiety znacznie łatwiej się cywilizują, dostosowują do warunków, spadają na cztery łapy. W młodej kobiecie, drzemią takie różne genialności, że wystarczy ich na zbudowanie i zabezpieczenie losu własnego i tego wybranego samczyka. Mówiąc językiem współczesności — mała jest geniuszem reklamy, protekcji i umiejętnego wyzyskiwania t. zw. stosunków. — Dr. Bark wypływa bardzo szybko na górę...

Ale zacietrzewiony samczyk nie przyzna prymu samiczce, choć go autor zmusza do tego na oczach całej widowni. On woli zrejterować, oczywiście, z rozdartym sercem. Biedna ona musi teraz odwołać się do praw mimikry, stworzyć takie okoliczności, by pan i władca odzyskał złudzenie samodzielności i inicjatywy. — Zakończenie sztuki przypomina „Poskromienie złośnicy", z tym, że tutaj poskromicielka udaje poskromioną. Oczywiście, buffo na całego.

Ta bardzo zabawna, pełna zręcznych i oklaskiwanych powiedzeń, choć może nieco przegadana komedia wyszła z pod pióra autora. Jest to fakt tym przyjemniejszy, że nieodosobniony, jak wiadomo. Sarkaliśmy na brak średniego repertuaru, nie doceniając wyrwy, jakie z różnych powodów powstały w ciągłości życia teatralnego w Polsce. Dziś one się zabliźniają. Narasta pokolenie ludzi teatru, które stanie się niewątpliwie trzonem ruchu teatralnego, a w szczególności podłożem do renesansu polskiej twórczości teatralnej.

Z konfrontacji napisanego wyżej z przedstawieniem wileńskim widać, że autor nie zupełnie dociągnął swą sztukę do pełnego stylu i niezawodnej kiarowności. Widać jednak wyraźnie jakie są tu możliwości dla aktora z inwencją. Powiedzmy, że pp. **Górska** i **Siezieniewski** wykorzystali je w dużym stopniu, dając ekspresję barwną i przekonywującą. Walczył z nimi o sukces przedstawiciel „współczesności" w sztuce, p. Karpik z Radomia. P. **Staszewski** dał w tej roli arcyzabawne studium naturalistyczne, w drugim zwłaszcza akcie dominując na scenie. Rola woźnego ma dobre momenty, jednak napisana jest dość niewyraźnie; tak też podał ją p. **Czapliński.** Dobrym prezesem z Ameryki był p. **Szczawiński.** Pp. Drohocka, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Surowa i gwiazdki odtworzyli wyraźnie typki epizodyczne.

Dekoracje skromne, ale „należyte". Dobre zwłaszcza mieszkanie p. Karpika w Radomiu.

J. M.

Teatr Lutnia

Noc w Wenecji

Johanna Straussa

Odkąd „Lutnia" po krótkotrwałym przesileniu programowym powróciła do starego, znanego i uznanego repertuaru operetkowego, dokonawszy zarazem pewnych zmian w swym zespole — zyskało na frekwencji w sposób bardzo oczywisty.

Sobotnia premiera miała niemal komplet, a wśród publiczności byli tacy, którzy po dłuższej nieobecności zawitali w progi teatru muzycznego.

Zdaje się, że wolno na podstawie obserwacji dwóch ostatnich miesięcy mówić o zapotrzebowaniu na tę formę muzyczną, właśnie tu w Wilnie, które w dziedzinie podaży muzyki ma szereg niedociągnięć organizacyjnych, że tu tylko przykładowo wymienię brak przemyślanego sezonu koncertowego. Dyrekcja Lutni wytrwale pracuje na polu operetki umuzykalniając publiczność wileńską, która chętnie obcuje z muzyką przynajmniej na tym jej odcinku.

Wystawiona operetka należy do tych typowych dzieł Straussa, które mają dobrą fakturę muzyczną, zarów

Dzieje Pekinu

Pekin, po krótkotrwałym oporze Chińczyków, został zajęty przez Japończyków. Miasto spotkał ten sam los, jaki był jego udziałem od tysiącleci, ilekroć Chiny wal czyły z najeźdźcą północnym.

Już w najwcześniejszym okresie historycznym Chin, kiedy kraj ten nie stanowił jeszcze zorganizowanego państwa, obszar dzisiejszego Pekinu był terenem walki pomiędzy Chińczykami a tatarskimi i mongolskimi ludami północy. Około r. 1000 przed Chrystusem Pekin był stolicą udzielnego państewka Ki, następnie granicznego królestwa Jen. Od r. 220 przed Chr. Pekin, wcielony przez założyciela dynastii Tshin, Szi Huang Ti'ego do połączonego cesarstwa, pełni rolę forpoczty północnej aż po koniec dynastii Thang (pocz. X w.). Po upadku potężnej dyn. Thang rozpoczął się w Chinach okres wewnętrznych walk o władzę, co wykorzystało północne mongolskie plemię Khitanów, umacniając się na północy Chin i tworząc niezależne państwo Liao. Wówczas to Pekin stał się południową stolicą ich państewka i jako taki otrzymał nazwę Nanking'u (938—1129). Aby pozbyć się Khitanów, związali się władcy panującej wówczas dynastii chińskiej Sung przymierzem z plemieniem tunguskim Żuczenów przebywających na północ od Khitanów i im z początku ulegających. Polityka przymierza z jednymi dla obalenia drugich pomściła się jednak na Chińczykach. Żuczenowie istotnie rozgromili Khitanów (1129), ale jednocześnie wzięli w posiadanie całą północ Chin, co więcej wyparli Chińczyków na prawy brzeg rzeki Jangtse. W ten sposób Chiny uległy wówczas podziałowi na północ i południe.

Na północy panowali tunguscy barbarzyńcy, Żuczenowie, których władcy utworzyli dynastię Kin („Złotą") i na stolicę środkową obrali dzisiejszy Pekin, nadawszy mu nazwę Czangtu. Oni to pierwsi narzucili przejściowo Chińczykom fryzurę z warkoczem. W tym to czasie, w sąsiedztwie Chin, między rzekami Ononem i Kerulenem, w kolebce Mongołów, zaczęły rozgrywać się wypadki, które w następstwie nie tylko zmieniły całkowicie oblicze Wschodu, ale zaważyły też i na losach Europy. Wrogie dotychczas sobie plemiona mongolskie i tureckie zjednoczył Temudżyn. syn wodza mongolskiego, okrzykniętego w r. 1206 Dżengischanem, czyli „Powszechnym Chanem". W r. 1209 Dżengischan uderzył na Żuczenów, w dwa lata potem przedsięwziął pierwszą wyprawę na Chiny, której rezultatem było zdobycie ziem na północ od Huangho. W r. 1215 padła Czungtu, stolica Żuczenów, którzy ostatecznie rozgromieni w r. 1234, przenieśli się bardziej na północ, nad Amur, skąd w w. XVIII wystąpią pod nazwą Mandżurów.

W r. 1264, po walkach o władzę wśród wodzów mongolskich, wielkim chanem został Hubilaj, który przeniósł swą stolicę z Karakorum do Pekinu. Nowa stolica otrzymała nazwę Kanbalik. Chińczycy nazywali ją Taitu, czyli „Wielką Stolicą". Stąd Hubilaj podbił całe Chiny i założył tu w r. 1280 nową dynastię, która panowała w Chinach do r. 1367 pod nazwą Juan.

Mimo tolerancyjnych rządów Mongołów zaczęła się budzić w Chinach świadomość narodowa, w poczuciu której Chińczycy uważali panowanie Mongołów za niewolę. To też stosunek Chińczyków do następców Hubilaja — to ukryty bunt, który wreszcie przerodził się w otwarte powstanie. Były mnich buddyjski, Czu Juanczang, stanął na czele południowych band powstańczych i w krótkim czasie zdołał opanować całe Chiny. W r. 1368 wkroczył do Pekinu, gdzie ogłosił się cesarzem nowej dynastii Ming (1368—1644). Stolicą Mongołów był z początku Nankin, aż do r. 1421. W tym czasie Pekin zwano podobnie jak dzisiaj Peipingtu, „Miastem Północnego Pokoju". W roku 1421 Mingowie przenieśli stolicę do Pekinu, który dopiero wtedy otrzymał powszechnie znaną nazwę Peking'u, t. j. „Północnej Stolicy", w odróżnieniu od Nanking'u, t. j. „Południowej Stolicy".

Ze słabości ostatnich władców dynastii Ming skorzystał wróg zewnętrzny Mandżurowie, których zjednoczył pod swoją władzą Nurhaczi i poprowadził na podbój Chin. W r. 1644 wkroczył do Pekinu, gdzie ogłosił się cesarzem chińskim, zapoczątkowując mandżurską dynastię Tshing, ostatnią dynastię cesarskich Chin (1644—1912). Pekin był stolicą Chin przez cały okres panowania tej dynastii i pozostał nią w pierwszym okresie republiki.

Po okresie chaosu, jaki wytworzył się na skutek podziału Chin na dwie nawzajem się zwalczające dzielnice: północną i południową, i po ostatecznym zwycięstwie Południa nad Północą, Pekin przestał być stolicą Republiki Chińskiej (1928 r.) i otrzymał nazwę z czasów dynastii Ming Peiping'u t. j. „Północnego Pokoju". Stolicą Chin stał się Nankin.

M. D.

Budują domy z gliny i mułu

W poszukiwaniu taniego materiału do budowy domów w osiedlach robotniczych wpadli architekci amerykańscy na pomysł za stosowania jako materiału budowlanego gliny i mułu. Pomysł nie nowy zresztą, bo mający za sobą sędziwą przeszłość w prastarym Peru i Meksyku, oraz stosowany do dzisiaj w Arabii i w północnej Afryce. Pierwsze próby na małą skalę powiodły się. Z inicjatywy rządowej komisji kolonizacyjnej USA. wybudowano osadę eksperymentalną w Gardendale, w stanie Alabama. Osiedle składa sie na razie z 7 domów wybudowanych z gliny i mułu; okazało się, że budowa takich domów wypada taniej niż drewnianego bungalow, a wytrzymałość murów na zmiany pogody jest bardzo wielka. Jeszcze jedną dodatkową zaletą domów z gliny jest to, że nie ima się ich ogień.

Przygotowania materiału budowlanego nie nastręcza większych trudności; miesza się glinę muł ze żwirem lub szlaką i dodaje do tego wody w stosunku jak 10 do 1. Tak utworzony szlam wlewa się w formy z drzewa. Według obliczeń architektów ściana grubości 46 cm wytrzymuje obciążenie wagi od 10 do 20 tonn. Fundamenty i piwnice buduje się jednak z betonu, a na tym dopiero stawia się mury z gliny. Pokryte gipsem wewnątrz i pomalowane zzewnątrz, ściany domu z gliny nie różnią się na pozór niczym od ścian zwykłych domów. Jak wynika z obliczeń Resettlement Administration, robocizna przy budowie nowych domów wynosi 65 proc., a koszty materiałowe tylko 35 proc., co oznacza odwrócenie zwykłej formuły kosztorysowej przy budowie domów z cegły lub żelbetonu.

I. Z.

Dał się złapać „na konsula"

Oszust w roli dyplomaty

Do znanego przemysłowca, działacza społecznego p. J. Sz. w Warszawie zgłosił się jakiś wytworny, poważny pan, który podał się za sekretarza stanu jednej z republik południ.-amerykańskich. Rzekomy sekretarz oświadczył, że został delegowany przez swój rząd do Europy, celem utworzenia szeregu placówek dyplomatycznych. Jeden ze znajomych dyplomatów polecił mu osobę przemysłowca, jako zdolnego polityka, wobec czego proponuje mu w imieniu republiki objęcie stanowiska konsula honorowego.

Przemysłowiec skwapliwie zgodził się na przyjęcie zaszczytnego stanowiska. Przyszły dyplomata nie podejrzewał oszustwa, gdyż „sekretarz" nie wspominał nic o sprawach pieniężnych.

Niebawem p. Sz. otrzymał przez pocztę pięknie wykonany dekret nominacyjny oraz order ze wstęgą. Dumny z zaszczytu, jaki go spotkał, przemysłowiec powiadomił o tym znajomych i zamierzał wyprawić bankiet. Jednak „sekretarz" republiki powstrzymał go, tłumacząc, że oficjalne bankiety w myśl protokółu dyplomatycznego mogą się odbywać w lokalu reprezentacyjnym konsulatu. A ponieważ takiego lokalu jeszcze p. Sz. nie ma, więc trzeba poczekać.

Po kilku dniach „sekretarz" znów odwiedził „konsula" z wiadomością, że w Al. Ujazdowskich jest wspaniały komfortowy, 8-pokojowy lokal po jakimś carskim dygnitarzu do sprzedania razem z luksusowym umeblowaniem.

Cena jest wyjątkowo niska, zaledwie 150 tys. złotych, trzeba się jednak zdecydować natychmiast, gdyż lokal ten pragnie nabyć przedstawicielstwo jednego z państw ościennych.

Przemysłowiec chciał natychmiast osobiście zadatkować apartamenty, lecz znów został pouczony, że w myśl protokułu dyplomatycznego, konsulowi nie wypada załatwiać tego rodzaju spraw i sam zaoffarował się podjąć roli sekretarza konsula.

Pan Sz. wręczył „sekretarzowi" 15 tys. złotych na zadatkowanie lokalu poselstwa i zadowolony rozesłał do znajomych piękne zaproszenia na bankiet inauguracyjny.

Tymczasem „sekretarz" republiki znikł nagle bez śladu. Zaniepokojony konsul udał się do pałacyku w Al. Ujazdowskich, gdzie miały być wynajęte apartamenty konsulatu. Dowiedział się tam, że w pałacyku nie było i nie ma nic do wynajęcia. Poza tym naiwny przemysłowiec został poinformowany, że z południowo - amerykańskiej republiki nie przyjeżdżał żaden dyplomata.

Trudno opisać zmartwienie oszukanego „konsula". Nie chodziło mu już o stracone pieniądze, ale narażił się na śmieszność, wysyłając oficjalne zaproszenia na dyplomatyczny bankiet. Pomysłowego oszusta szuka policja.

no pod względem rytmicznym, jak i melodii. Szereg arii, zakrojonych na większą skalę, oraz liczne chóry pozwalają mówić o quasi operze.

Kapelmistrz Wiliński miał wdzięczne zadanie zmontowania strony muzycznej. Orkiestra tym razem rozszerzona o waltornie, miała zarazem nikłej zaznaczony udział fortepianu, co niezaprzecznie wpłynęło dodatnio na barwę i brzmienie całości. Dobrze zwłaszcza wypadły uwertury do aktu I i II. Chórom natomiast możnaby zarzucić cokolwiek zbyt ostre brzmienie na początku aktu I, ale też podkreślić trzeba dbałość o uzyskanie ładnego piana w dalszych częściach.

Reżyseria spoczywająca w ręku p. Folańskiego miała też same zalety i wady, co w poprzednich jego kreacjach z pewną skłonnością do przesady graniczącej chwilami z groteską: zwłaszcza akt II, scena maskarady, sprowokowała p. Folańskiego do zbyt groteskowej deformacji własnej osoby. Poza tym można by jeszcze zgłosić pewne zastrzeżenia co do obsady poszczególnych ról. Niezbyt szczęśliwie wypadła w odniesieniu do Gerdona, księcia Urbino. A. Kisielewicz, któregośmy już parokrotnie oglądali na scenie, miał tu jako wykonawca duetu z Nochowiczówną, zadanie przerastające jego możliwości głosowe; był całkowicie przytłoczony i zagłuszony przez swą partnerkę, która wnosi na scenę wileńską walory swego dużego głosu. Ponadto Z. Kalinowska w roli Cibaletty, miała szereg momentów niezbyt pomyślnych: brakło jej śpiewaczego kunsztu i miłego wdzięku, koniecznego w tej roli.

Podobał się jak zawsze K. Dembowski w roli balwierza Caramelli, bisujący na żądanie publiczności arię z II-go aktu. Charakterystyczną trójkę senatorów weneckich odtworzyli K. Wyrwicz-Wichrowski, K. Chorzewski i S. Brusikiewicz. Poza tym program wyjawiał szereg nowych nazwisk w rolach drugorzędnych: jest to niezaprzecznie rozsądna tendencja — przygotowywania młodego narybka z pośród statystów i chórzystów.

W tych skromnych rolach byli całkowicie na miejscu.

Balet, przygotowany przez J. Ciesielskiego zaprezentował dwa tańce zespołowe: Tarantellę oraz Taniec gołębi.

Dekoracje E. Grajewskiego zyskały w III akcie aplauz publiczności: były istotnie dobrze pomyślane, przy tym w sposób niezmiernie szczęśliwy wyzyskały części składowe oprawy I-go aktu. W tym zaś — przy pełnym oświetleniu raziły niezharmonizowane barwy. Podobnie udatna była wystawa II aktu.

Na zakończenie jedna uwaga: nie ma właściwie potrzeby zachowania włoszczyzny, tak, jak to miało miejsce w III akcie „Nocy w Wenecji". Brak na to uzasadnienia. Ponadto dobrzeby było cokolwiek skrócić przerwy. Zyska na tym zwartość wrażenia, podniosą się walory widowiska, w które włożono sporo starań i wysiłku.

hhk.



Piękności z francuskich kolonij

Prace wykopaliskowe w Gnieźnie

Od dłuższego czasu przeprowadza dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu prace wykopaliskowe w Gnieźnie w ogrodzie Prepozytalnym, przy ul. Poznańskiej Nr. 5. Na rozkopanej przestrzeni ok. 400 m. kw. odkryto kilka domów budowanych na węgieł, z paleniskami kamiennymi oraz kilka małych budynków—łaźni. W rozkopanych warstwach kulturowych znaleziono ponad 1000 najróżniejszych przedmiotów, dużą ilość kości zwierząt domowych i dzikich, kilkaset ziarn jęczmienia, pszenicy, prosa, orzechy laskowe oraz pestki brzoskwini. W Gnieźnie natrafiono w ogrodzie wczesnohistorycznym także na kości kury domowej, której ślad znaleziono w Opolu w ogrodzie wczesnohistorycznym w Biskupinie.

Zamiast kuli — gaz

W Litwie wprowadzono nowy sposób tracenia skazańców. Dotychczasową metodę rozstrzeliwania zastąpiono pozbawianiem życia za pomocą trującego gazu. W tym celu zainstalowano w forcie pod Kownem specjalną celę, gdzie w dniach ostatnich wykonano wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy. Wprowadzony do celi skazany pozostaje przez 7 minut pod działaniem dwutlenku węgla.

Tablica pamiątkowa w latarni morskiej im. Żeromskiego

W latarni morskiej na przylądku Rozewskim, która obecnie nosi imię Żeromskiego, pokój, w którym genialny pisarz zamieszkiwał przez pewien czas zostanie zachowany w takim stanie, w jakim był za czasów Żeromskiego.

Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy w Warszawie wmuruje artystycznie rzeźbioną plakietę, a pokój udostępniony zostanie publiczności. W sprawie tej toczą się pertraktacje. Urząd Morski dokona generalnego remontu pokoju, jak również adaptacji skromnych mebli.

Uroczystość wmurowania pamiątkowej tablicy przewidziana jest na dzień 11-go listopada rb.

BOGATE POKŁADY SYDERYTU

odkryto w górach Świętokrzyskich

Pod górą Chełmową w górach Świętokrzyskich odkryto pogate pokłady wysokoprocentowej rudy żelaznej syderytu.

Podkłady te znajdują się na głębokości ok. 10 metrów i ciągną się w stronę północną od wsi Słupia Nowa. Nowo odkryta ruda daje 57 proc. żelaza.

Do eksploatacji syderytu ma przystąpić jeszcze w bieżącym roku jedno z większych górsnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych.

Należy podkreślić, że na południe od wsi Słupia Nowa, w Zagaju - Rudkach odnaleziono przed 4 laty jedyne w Polsce pokłady pirytu, które już są eksploatowane również przez jedno z przedsiębiorstw górnośląskich.

Zupa z krokodyla

Najnowszą nowością gastronomiczną w Paryżu jest zupa z krokodyla. W wielu sklepach kolonialnych w Paryżu sprzedają teraz ekstrakt krokodylowy, z którego przyrządza się — jak z żółwia — zupę, podobno bardzo smaczną. Mięso krokodyle sprowadza się z Afryki północnej, potem zaś wędruje ono w stanie zamrożonym do fabryki, gdzie przerabia się je na ekstrakt.

Kapelusz damski i zarazem torebka

Jeden z paryskich magazynów „skomponował" kapelusz, który znalazł — rzecz prosta — uznanie u pań, lubiących się pochwalić ostatnim krzykiem mody. Jest to szkocki beret, którego wstążka jest tak założona, że można ją odjąć i beret zawiesić na ręku, co wywołuje wrażenie jakby się nosiło torebkę. W samym berecie, pod wewnętrzną opaską skórzaną znajdują się kieszonki, w których można pomieścić karmin, lusterko, puderniczkę. Wszystko to jest tak płasko zrobione, że beret można włożyć na głowę nawet z zawartością kieszonek. Jak wygoda, to wygoda.

Ze spacerów po mieście

Umiemy tylko protestować...

Jesteśmy w samym śródmieściu Wilna. Idziemy z ulicy Zygmuntowskiej przez ul. Bogusławskiego, a następnie ul. Śniadeckich na ul. A. Mickiewicza.

Przyjrzmy się, jak te wąskie uliczki wyglądają. Ul. Bogusławskiego idziemy prawą stroną. Z jednej strony mamy chylący się na przechodnia płot, a z drugiej rów uliczny, wysadzany nieforemnymi kamieniami. Nie o kamienie jednak w danym wypadku chodzi, a o ten właśnie płocik o nieprzyzwoitym wyglądzie zewnętrznym.

Płot tak się chyli, że poprostu nie można przejść chodnikiem. Zresztą chodnik jest tak wązki, jak dywany wyściełane na schodach niektórych urzędów.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja na ul. Śniadeckich. Po minięciu kościoła Św. Jerzego, już przed samą niemal ulicą A. Mickiewicza, musimy przejść obok jakiejś drewnianej rudery, która przylega do p..łu. Płot płotem, ale ciekawe oko człowieka zagląda co się dzieje dalej. Otóż jest to jakieś śmietnisko. Cegły, brudy, gałgany, wiszące na sznurku. Suszy ktoś swoją „dolną“ bieliznę. Przy końcu tego płotu tuż za wejściem do fotografa, krok przechodnia wstrzymuje mały wyrastający z ziemi murek, pozostały widocznie z jakiegoś domku, który tutaj stał kiedyś. Wszystko to robi fatalne wrażenie. Wyrazić trzeba zdziwienie, że dotychczas nikt jakoś nie uważał za stosowne sprzątnąć te wszystkie brudy. Ale jeżeli już wstrzymany został krok przechodnia w tym miejscu, to i my „wstrzymajmy się“ nieco dłużej. Jesteśmy przed piwiarnią. Jest już zmrok. Z piwiarni dochodzą głosy radia i rozmowy smakoszów piwa. Noc jest księżycowa. O deszczu nie może być mowy, a chodnik koło tego biednego płotka i koło tej piwiarenki jest tak wilgotny, że ze wstrętem człowiek stawia kroki. Piwiarna nie posiada żadnej ubikacji. Czasami smakosz piwa po opuszczeniu na chwilę kolegów trafia na posterunkowego, który oburzenie swoje przelewa na papier, spisując protokół.

Jesteśmy na ulicy A. Mickiewicza. Idziemy w stronę Zwierzyńca. Mijamy placyk Orzeszkowej, a potem skręcamy na Górę Bouffałową. Ulica jest piękna. Z prawej strony spada zielona skarpa. W połowie góry zatrzymujemy się na chwilę dla odpoczynku. Zatrzymujemy sie również dlatego, żeby przetrzeć oczy od kurzu. Kurz jest niemiłosierny, aż gęsto od piasku. Ciemne ubranie staje się od razu szare. Kapelusz siwy, a buty wyglądają tak, jakby były dwa tygodnie nie czyszczone. Nie lepiej chyba i płuca. Góra Bouffałowa jest strasznie „kurzliwa“. A przecież jest ona codzienną drogą wielu urzędników Dyrekcji Kolejowej, Banku Rolnego, Monopolu Tytoniowego, ludzi śpieszących na dworzec kolejowy, a w czasie roku szkolnego do Gimn. Zygmunta Augusta i Domu Akademickiego.

Góra Bouffałowa łączy śródmieście z Pohulanką i z szeregiem innych ulic. Góra Bouffałowa jest jedną z najruchliwszych, ale nigdy nie jest polewana. Polewa ją czasami deszcz, ale w czasie deszczu nikomu nie radzę tędy iść bo woda płynie strumieniami. Płynie nie tylko rynsztokami i środkiem nowo ułożonej jezdni, ale i chodnikami.

W czasie więc słonecznych dni kurz, a w czasie deszczu woda.

Dzieje się to tak dlatego, że Góra Bouffałowa należy częściowo do Magistratu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby teren ten należał do prywatnego właściciela sypałyby się protokóły policyjne i byłby porządek. Musianoby polewać ulicę. Usunięty zostałby miał uliczny, który kurzy. Ulica byłaby przyzwoita. Przy dzisiejszym stanie rzeczy niema poprostu na kogo pisać... protokółów, bo na Magistrat przecież nie wypada.

Skoro już jednak doszliśmy do pół Góry Bouffałowej, to wędrujmy dalej. Windujemy się na sam „szczyt“; przed Domem Akademickim. Otwieramy szeroko oczy. Przed nami niesamowity widok. Daleko rozłacza się piękna panoroma na otaczające Wilno wzgórza, na laski, na dachy domów, a tu pod nogami brudy.

Niweluje się teren. Kopie się górę. Wywożą glinę. Góra z roku na rok topnieje, ale zamiast tego, żeby oczyszczać całkowicie oswobodzony teren, zwożone są tutaj z całego miasta śmiecie. W dniu, w którym byłem na Górze Bouffałowej, stał tam przysłowiowy w Wilnie „kotuch“ na śmiecie. Do jednej z kup wbite były widły i chodził jakiś rędzarz, który szukał widocznie kości, czy łachmanów. Wszystkie te skarby zbierał do worka.

Dlaczego tak się dzieje. Przecież Góra Bouffałowa leży w śródmieściu tak, jak i ul. Śniadaeckich, czy ul. Bogusławskiego? Dlaczego na te wszystkie fakty zamyka oczy policja? Czyżby policja nigdy Górą Bouffałową nie chodzi? Nie można pozwolić, żeby w mieście rozkładały się pod wpływem ciepła cuchnące brudy, których pełno jest i na Zwierzyńcu w tym, słynnym już dzisiaj rowie jak złośliwi nazywają — „wąwozie Samosiera“, (Samosiera widocznie dlatego, że jest do nie przebycia i do nie zdobycia przez Komisję Sanitarną).

Usunięcie tych brudów nie powinno nasuwać chyba większej przeszkody technicznej. Jak również nie powinno nasuwać większej trudności wydanie odnośnego zarządzenia, dotyczącego naprawy ohydnych w Wilnie płotów.

Nie trzeba zresztą daleko chodzić i szukać! Siedząc w cukierni Rudnickiego mamy przed sobą „prześliczny“ płocik na rogu ul. Mickiewicza i Placu Katedralnego, a w sercu miasta, za tym płocizkiem sprzedawana jest pasta do klejenia talerzy, jest strzelnica i waga osobowa. Słowem to wszystko co się znajduje na rynku prowincjonalnego miasteczka.

Wilno ma pretensje do wielkiego miasta. Umie narzekać i protestować, ale jeżeli chodzi o wewnętrzną gospodarkę o tak prymitywne rzeczy, jak czystość i porządek — jest „milczące“.

Nic też dziwnego, że ci wszyscy, którzy przyjeżdżają do Wilna w porze letnich miesięcy, a potem w zimie, twierdzą, że Wilno w śnieżnej szacie jest piękniejsze. Piękniejsze jest chyba tylko dlatego, że zbawczy śnieg zakrywa swoją szatą wszystkie brudy, a mróz nie pozwala rozkładać się śmieciom.

J. Niececki.

Święto pułku Ułanów im. króla St. Batorego

26 lipca br. w wigilię święta pułku ułanów. im. króla Stefana Batorego odbył się uroczysty apel za poległych w bojach o niepodległość Polski.

Przy blasku płonących ognisk stanął pułk w szyku rozwiniętym. Szwadron przy szwadronie. Wśród głębokiej ciszy adiutant pułku odczytywał nazwiska tych, którym niegdyś grała trąbka ułańska, wzywając do boju. Poszli, jak na synów Ojczyzny przystało, poszli, aby nie wrócić do grona kolegów, bo wezwał ich Bóg do ostatniego raportu.

W wigilię święta pułku koledzy oddali hołd tym, którzy polegli na polu chwały. Tony marsza żałobnego Szopena zakończyły uroczystość. Z kolei nastąpiło uroczyste wręczenie odznak pułkowych oficerom, podoficerom i ułanom oraz osobom cywilnych z poza pułku.

W dn. 27 lipca ludność dając wyraz sentymentowi do ułanów, udekorowała balkony kwieciem i flagami. Na gmachu dowództwa powiewały flagi narodowe i wspaniała bandera, ofiarowana przez naczelnego dyrektora linii okrętowej Gdynia — Ameryka p. Leszczyńskiego i kapitana statku m-s „Batory“ E. Borkowskiego. Ogromna barwna flaga przyciągała oczy przechodniów, łopotała na wietrze.

W radziwiłłowskim parku „Alba“ pod osłoną stuletnich dębów odbyła się msza święta polowa, po której p. generał Anders przyjął defiladę.

W grupie przyjmujących defiladę stał między innymi wysoki o twarzy osmaganej wichrami morskimi i ozłoconej na bronz „Wilk morski“ kapitan M/S „Batory“ Borkowski Eustachy. Obok niego naczelny dyrektor linii okrętowej Gdynia — Ameryka p. Leszczyński.

Po defiladzie wśród zieleni drzew i kwiecia odbył się obiad żołnierski. —

Po południu na ujeżdżalni wojskowej odbyły się zawody wojskowe i gry ułańskie. W wyniku konkursu czołowe miejsca uzyskali: w grupie oficerów — I rtm. Rożałowski, II — por. Bielański, III — rtm. Racewicz. W grupie podoficerów: I — st. wachm. Wilk, II — st. wachm. Kondej, III — kapr. Rojko, IV — wachm. Bujak.

Wieczorem w kasynie oficerskim i podoficerskim odbyły się bankiety.

Cyfry dyskretne

Liczba prostytutek w Wilnie, pozostających pod stałą kontrolą Instytutu Sanitarno-Obyczajowego od r. 1931-go zmniejsza się w Wilnie powoli, ale stale. Z 300 osób zarejestrowanych w końcu r. 1931 liczba ta spadła do 262 w końcu r. 1935.

Sądząc ze statystyki, „podaż“ w tym zawodzie zmniejsza się: W latach 1930—1931 przybywało oficjalnie nowicjuszek rocznie ponad 60, cyfra ta stopniowo malała i w r. 1935 spadła do 23.

Również wykazy wieku prostytutek wskazują na zmniejszanie się dopływu młodszego elementu. Gdy bowiem w r. 1930 było aż 11 dziewcząt w tym „zawodzie“ w wieku poniżej lat 18, to od r. 1933 w tym wieku prostytutek w Wilnie już wogóle niema. W wieku lat 18-20 było ich w Wilnie w r. 1930 aż 28, w r. zaś 1935 już tylko 1. Natomiast liczba prostytutek po czterdziestce w okresie pięciolecia wzrosła z 5-ciu do 22.

O środowisku, z jakiego rekrutują się te nieszczęśliwe istoty mówi ich wykształcenie. W r. 1935 na ogólną ilość 262 zarejestrowanych było 97 analfabetek, 164 z wykształceniem elementarnym i tylko 1 ze średnim. W r. 1930 uprawiało prostytucję 14 niewiast ze średnim wykształceniem. Większość z nich, jak widać, rozstała się z tym procederem.

Większość z prostytutek, oczywiście, pochodzi z Wilna, zwraca jednak uwagę wzrost z biegiem lat przyjezdnych.

W pierwszym roku wymienionego pięciolecia było w Wilnie 59 zamiejscowych, liczba ta corocznie wzrastała i w r. 1935 osiągnęła 94. Większość z nich wyłoniła niewątpliwie wieś.

Liczba oficjalnych prostytutek, jak zaznaczyliśmy, maleje. Dokąd one ubywają? W r. 1935 zwolniono z kontroli z powodu niezajmowania się nierządem 23 niewiasty, wyszło zamąż 12, wyjechały z Wilna 42. Liczba zwalniających się z kontroli prawdopodobnie z powodu znalezienia jakiejś pracy w ostatnich latach wzrosła wyraźnie. Liczba wychodzących zamąż ulega w poszczególnych latach dość znacznym wahaniom, w średnim utrzymując się około 10.

Bardzo dodatnim zjawiskiem jest malejąca z roku na rok liczba zachorowań prostytutek. W r. 1931 stwierdzono zachorowań 733 (przeciętnie każda z prostytutek chorowała prawie 2 i pół razy w roku), w r. zaś 1935 zachorowań było już tylko 451 (mniej niż 2 zachorowania w roku, wypadające na każdą).

Ten spadek liczby zachorowań jest niewątpliwie wynikiem energicznej akcji prowadzonej przez Inspektorat Sanitarno-obyczajowy zwalczania potajemnego nierządu i dopilnowywania wykonania obowiązujących przepisów sanitarnych. W r. 1935 było 727 patroli kontrolujących, które zrewidowały 1740 mieszkań prostytutek, 693 mieszkań podejrzanych o uprawianie nierządu, 460 hoteli i pokojów umeblowanych, zbadano w Inspektoracie San.-Obyczajowym 661 kobiet. W wyniku tej akcji ujawniono 149 niewiast uprawiających nierząd potajemnie, z tej liczby zarejestrowano w charakterze prostytutek 18 kobiet, 44 poddano obserwacji ambulatoryjnej, zwolniono po udzieleniu ostrzeżenia 27, 60 zaś skierowano na kurację do szpitala. Do sądu skierowano 163 sprawy za wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom.

Dane powyższe zaczerpnięte są z „Rocznika Statystycznego m. Wilna r. 1935“.

(k)

Nie angażujcie Jasińskiej - Detkowskiej

Ci wszyscy, których interesował los niezaangażowanej na przyszły sezon do teatru w Wilnie aktorki Jasińskiej-Detkowskiej (bądź co bądź kobieta została bez prac ...), — wczoraj odetchnęli z ulgą. Okazuje się, że nie jest tak źle. Dyrekcja naszego teatru postanowiła przerwać swe nieco przydługie milczenie, i poinformować wreszcie publiczność. Wprawdzie zabrał głos nie dyr. Szpakiewicz, ale jego doradca, nie mniej jednak zdanie to chyba powinno być obowiązujące. Oto kol. Józef Maśliński, jak sam sie bie określa, „redaktor wileńskiej namiastki pisma literackiego“ i jednocześnie kierownik literacki teatru, ogłosił duży artykuł p. t. „Teatr i kibice“. W artykule tym pisze o Jasińskiej-Detkowskiej:

„Z tą nieco jednostronną, ale prawdziwie utalentowaną, urodzoną aktorką zaczęliśmy od swarów, ale jakoś dogadaliśmy się i owszem, czasem całkiem miłe. Na mój prywatny gust nie widziałbym konieczności rozstania się jej z teatrem na Pohulance“.

Wydaje się, że to zdanie o Jasińskiej-Detkowskiej przesadnie za dobre. Nie jest ona znowu taką „urodzoną aktorką“ choć niewątpliwie utalentowaną. No, ale skoro tak chlubną opinię o aktorce ma jej władza zwierzchnia, trudno się sprzeczać. Należy to zresztą uważać za pomyślny objaw. Już tam jakoś kierownik literacki z dyrektorem choć i prywatnie, ale szu, szu, szu, na ucho i Detkowska nie będzie głodować. Dogadają się. Muszą dogadać się, Przecież nie angażować „prawdziwie utalentowanej“ i „urodzonej“, darujcie, byłoby lekkomyślnością, jeśli już nie bezmyślnością. „Prawdziwie utalentowane“ i „urodzone“ w Polsce dadzą się policzyć na palcach. A tu w samych rękach taka wspaniała okazja!

O Jasińską więc możemy być spokojni. Tylko dać czas do rozwagi. Rozmyślą się tak, jak z Wołłejką.

Autora artykułu „Teatr i kibice“ poirytowała niecierpliwość publiczności wileńskiej. Długo nie namyślając się rąbnął jej:

„Jeśli chodzi o teatr, to „teatrem“, jak wiadomo, nazywa publiczność wileńska operetkę i tylko“.

Ludzie mili a dobrzy. Nie plujcie publiczności w twarz. I tak słychać ciągle narzekania, że na Pohulance bywały „komplety“ po kilkanaście osób. Co będzie gdy publiczność obrazi się i w ogóle nie pójdzie, a?

Może się mylę. Bo to

„Dzisiaj inaczej. Dyrektor podobno ma wielki i nowy program. Dotąd robił przeróżne, nieraz bardzo na plus albo i na minus, rzeczy“.

Nie trzeba tu zsumowywać tych plusów i minusów, bo gdyby się okazał bilans ujemny, to co? I dlaczego „dyrektor ma podobno wielki i nowy program“? „Podobno“ już było. Mieliśmy. Dlaczego nie napewno? Czyżby dyrektor uważał ten „wielki program“ za swoją prywatną tajemnicę, o której napewno nie wie nawet jego najbliższy współpracownik?

Przestańcie kibicować tym „przypuszczalnie“, „podobno“ i t. d. Nóżki na stół, dobrodzieju. Bo podobno — to nie wiadomo.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, wbrew odmiennym pogłoskom, ma być napewno zakontraktowana na przyszły sezon znakomita aktorka p. M. Szpakiewiczowa. Niech publiczność nie robi żadnych ankiet za Jasińską. Nie angażujcie Detkowskiej.

Anatol Mikulko.

Pogoń za wariatem po ulicach miasta

Pisaliśmy o tym, że Miejski Zarząd postanowił wybudować dookoła wydziału psychiatrycznego szpitala Sawicz wysoki parkan. Magistrat przeznaczył na ten cel 2 tysiące złotych, przy czym okazało się, że wybudowanie tego parkanu jest rzeczą niezbędną, bowiem ze szpitala coraz częściej uciekali wariaci.

Uchwała magistratu pozostała na razie na piśmie, zaś wczoraj znowu zanotowano wypadek ucieczki psychicznie chorego. Obsługa szpitalna szybko zauważyła fakt ucieczki i zorganizowała pościg. Tym czasem zbiegły wariat wszczął na ulicy awanturę zaczepiając przechodniów i grożąc wybiciem szyb w okolicznych domach.

Na widok ścigających sanitariuszy zaczął uciekać. Po dłuższym pościgu psychicznie chorego ujęto, obezwładniono i z powrotem dostarczono do szpitala.

Zawieszenie taryfy w komunikacji autobusów zamiejskich

Dążąc do ożywienia ruchu turystycznego w szerszych warstwach społeczeństwa, dyrekcja zamiejskiej komunikacji autobusowej samorzutnie obniżyła o blisko 30 proc. taryfę autobusową na wszystkich liniach.

Niezależnie od tego od normalnej zniżki 30 proc. od obniożnej taryfy, dyrekcja autobusów zamiejskich udziela wojskowym i urzędnikom 20 proc zniżki, zaś akademikom 25 procent.

Ponadto szeregowi KOP'u z batalionu Niemenczyn otrzymali wydatną ulgę indywidualną na przejazd z Niemenczyna do Wilna. Szeregowi płacą tylko 1 złotówkę za przejazd do Wilna.

Nauczka dla myśliwych

1.XI ub. r. inż. Z. Kamiński, polując na zające „upolował“ koło wsi Katołysze, gm. wsielubskiej psa, przebywającego z pastuchem. Zabiwszy psa, p. Kamiński wręczył gospodarzowi kartkę ze swoim nazwiskiem i adresem, aby chłop wiedział kto zacz ośmielił się zastrzelić jego psa. Wieśniak zaskarżył do sądu. Sąd skazał inż. Kamińskiego na zapłacenie 30 zł.

Nadmienić nalży, że p.es zabity został w odległości 150 m od wsi.

W

Zwrot ku ceramice

Izba Rzemieślnicza w Wilnie, przystąpiła do szeroko zakrojonej akcji w kierunku podniesienia i zwiększenia ilości warsztatów ceramicznych w woj. wileńskim.

W różnych powiatach Wileńszczyzny powstają nowe zakłady ceramiczne oraz organizują się w gminach najtańsze wiejskie cegielnie, któreby mogły zatrudniać bezrobotnych włościan i dostarczały tanią cegłę.

Dobre zbiory miodu na Kresach

Na terenie woj. wschodnich tegoroczny zbiór miodu wypadł nad wyraz pomyślnie. Zebrano w bież. sezonie miodu o przeszło 25 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

W tranzakcjach hurtowych ceny miodu jasnego wynoszą po 2,20 do 2,40 zł. za 1 kg., zaś za ciemny płacą od 1,70 do 1,90 zł. Cena wosku za 100 klg. wynosi 190 do 400 zł. w zależności od gatunku i jakości miodu.

Wypadki na torach kolejowych

1 b. m., o godz. 10, na odcinku Wołkowysk — Baranowicze policjant z Jeziornicy znalazł na szlaku Jeziornica—Zelwa, okaleczonego przez pociąg Nr. 704 8-letniego Mikołaja Wróblewskiego, zamieszkałego w kol. Wilczki, gm. mieżewickiej, pow. słonimskiego. Poszkodowanego ojciec zabrał bez udzielenia pomocy lekarskiej do domu.

Na szlaku Grodno—Porzecze 1 b. m. o godz. 16 z pociągu Nr. 794 wyskoczył Mikołaj Adaszkiewicz, lat 26, bam. w Grodnie przy ul. Dziewianowskiej 3. Doznał on ogólnego potłuczenia. Po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala w Grodnie. Podróżny ten posiadał bilet na przejazd z Grodna do Skidla. Omyłkowo siadł do niewłaściwego pociągu i po spostrzeżeniu pomyłki niefortunnie wyskoczył.

1 b. m. o godz. 12,05 na szlaku Łuniniec—Mikaszewicze rzuciła się pod przejeżdżający pociąg Nr. 1554 Noima Najman, m-ka miasteczka Lachwa. Doznała ona ciężkich obrażeń. Po okazaniu pierwszej pomocy przez lekarza Ubezpieczalni odstawiono ją tym samym pociągiem do Łunińca. Prawdopodobnie jest ona umysłowo-chora.

W dniu 1 b. m. o godz. 0,05 na szlaku Ignalino—Nowe Święciany na 511 km. wypadł z pociągu Nr. 705 i został zabity Wacław Gawejko, lat 31, z Maksiun, gm. kołtyniańskiej. Wracał on z Nowej Wilejki od żony. Gawejko, sezonowy robotnik drogowy kolejowy, wyskoczył na szlaku i dostał się pod koła.

Pozdrowienie od „Czarnej Trzynastki“

Otrzymaliśmy z Berlina pocztówkę następującej treści:

Szanownej Redakcji i Mieszkańcom Gedyminowego Grodu ślą serdeczne pozdrowienia z kolarskiej wędrówki przez Niemcy.

(Następuje szereg podpisów)

Oświata pozaszkolna
na terenie pow. baranowickiego

Przy Inspektoracie Szkolnym w Baranowiczach istnieje od szeregu lat i prowadzi owocną i pożyteczną działalność Referat Oświaty Pozaszkolnej, pracujący w porozumieniu z Powiatowym Związkiem Samorządowym. Działalność tego referatu obejmuje dwa działy: 1) Akcję szerzenia czytelnictwa i 2) Pracę kulturalno-oświatową za pośrednictwem kursów i Świetlic.

AKCJA SZERZENIA CZYTELNICTWA.

przedstawia się następująco: Skoncentrowana jest w Centrali Bibliotek Ruchomych, największej na całe woj. nowogródzkie i posiadającej około 7,000 tomów, z czego własnością samorządu powiatowego jest 3,200 tomów, Polska Macierz Szkolna oddała do rozporządzenia Centrali 2,362 tomy, Organizacja zaś „Młodej Wsi“ ma 600 tomów. Z tych zasobów tworzone są komplety bibliotek ruchomych po 52 tomy.

Prócz tego na terenie powiatu istnieje 12 stałych bibliotek gminnych i 12 bibliotek organizacyj społecznych, przy czym Centrala bibliotek ruchomych posiada obecnie 77 kompletów ruchomych, którymi obsłużono w tym roku 196 punktów w powiecie. Ogółem na teren wsi oddano 27,185 tomów, z których w ciągu roku 1936 korzystało 7.854 czytelników (131,999 wypożyczeń).

W związku z ożywieniem czytelnictwa daje się zauważyć i

OŻYWIENIE PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ W ŚWIETLICACH.

Na terenie powiatu założono w 100 punktach 134 świetlice, z których 10 świetlic mieści się w domach ludowych, 38 w domach specjalnie wynajętych, a reszta w szkołach.

Z prac świetlicowych odbyło się w r. 1936 11 konferencyj nauczycielskich i 6 konferencyj specjalnych z udziałem pracowników oświatowych.

Komisja O. P. urządziła, prócz tego, w roku sprawozdawczym 75 kursów dokształcających dla przedpoborowych, z których korzystało 1.470 przedpoborowych i 514 osób w wieku starszym. Poza tym Powiatowa Organizacja Kół Gospodyń Wiejskich urządziła we własnym zakresie 16 kursów praktycznych, jak kroju, szycia, gotowania i t. p. oraz Koła „Młodej Wsi“ i Związku Strzeleckiego urządziły kursy społeczno-samodokształceniowe, w których wzięło udział 104 przodowników z tych organizacyj.

Na terenie powiatu istnieje teraz 86 zespołów samokształceniowych, w tym 35 zespołów przysposobienia rolniczego, 20 zespołów przysposobienia spółdzielczego, 20 zesp. przysp. samorządowego, 10 zesp. pracy gosp. wiejskich (dla dziewcząt) i 3 zesp. „Polski Współczesnej“.

W pracy kulturalno-oświatowej zwrócono też baczną uwagę na

AKCJĘ TEATRALNĄ.

Wyraża się ona w zorganizowaniu 12 stałych zespołów teatralnych, 59 teatralnych zesp. doraźnych, 29 chórów.

Akcja ta odegrała dość poważną rolę w urządzeniu Powiatowego Święta Pieśni i 10 gminnych Świąt Pieśni lokalnych.

Kuratorium Okręgu Wileńskiego udzieliło na oświatę pozaszkolną kwotę 4.410 zł., Powiatowy Wydział Samorządowy w Baranowiczach 6.511 zł. i samorządy gminne — 5.935 zł. Wydano więc razem 16,865 zł.

Na terenie obszernego powiatu, gdzie prawie że 60 proc. całej ludności stanowią analfabeci ,jest to kwota stanowczo za skromna.

. B.

W trosce o poprawę bytu rolników
dotkniętych klęską suszy

Izba Skarbowa w Nowogródku wystąpiła z wnioskiem do wojewody nowogródzkiego o podwyższenie opłat za wynajem podwód dla potrzeb władz administracyjnych i urzędów na czas od dnia 1 listopada do 30 kwietnia 1938 roku. Zarządzenie niniejsze ma na celu zwiększenie dochodowości rolników ze względu na tegoroczny nieurodzaj i długotrwałą suszę, jaka nawiedziła woj. nowogródzkie.

Wilejka pow.

— ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI MLECZARSKIEJ W CHOCIEŃCZYCACH. Na terenie powiatu Wilejka znajduje się 6 sp-ni mleczarskich, a wśród nich Spółdzielnia Mleczarska w Chocieńczycach, położona na pograniczu sowieckim.

Odbyło się niedawno przy udziale 80 członków Walne Zgromadzenie tej Spółdzielni, na którym rewident Związku Rewizyjnego, po uprzednim przeprowadzeniu rewizji przedstawił zebranym członkom stan Spółdzielni i jej rozwój. Spółdzielnia zrzeszała 415 członków. W 1936 r. przerobiła 550.000 litrów mleka, a fundusze własne wynoszą 17.000 zł. Spółdzielna wysuwa się na czoło spółdzielni przodujących w zakresie poczynań organizacyjnych. Spółdzielnia wyrabia masło ze śmietany pasteryzowanej, skutkiem czego jakość masła jest znana z dobroci. Przy Spółdzielni prowadzi się akcję wzajemnej pomocy członków na wypadek padnięcia bydła. Spółdzielnia płaci za mleko według jego przydatności do przeróbki stosując kary za gorsze gatunki mleka i wypłacając premie za wyróżnione mleko. Członkowie na Walnym Zgromadzeniu uchwalili zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w kwocie zł. 30.000 na wzniesienie własnego nowocześnie urządzonego budynku. Rozwój Spółdzielni zawdzięczać należy bezinteresownej pracy jej władz, a głównie p. Marii Borowskiej, prezesce Zarządu, która za społeczną pracę została ostatnio odznaczona Krzyżem Zasługi.

— ZAKOŃCZENIE KURSU DLA GAJOWYCH. W Wilejce Powiatowej został zakończony 6-tygodniowy kurs leśny dla gajowych lasów prywatnych z terenu województwa wileńskiego, zorganizowany staraniem Wojska, a przede wszystkim Dowódcy Pułku KOP Wilejka — ppłk. Gaładyka oraz Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Na kurs zgłosiło się 44 gajowych oraz 11 szeregowych, odbywających powinność wojskową, a reflektujących na stanowiska gajowych.

Gajowi w czasie odbywania kursu byli skoszarowani.

Komendantem kursu był inż. Leon Pierożyński, Komisarz Ochrony Lasów.

Wykładowcami byli: oficerowie z KOP w Wilejce, ponadto inż. Wiastimil Adamiczka — Nadleśniczy lasów prywatnych, inż. Jan Reichert — Nadleśniczy lasów państwowych, oraz inż. Jan Warzocha — Komisarz Ochrony Lasów na powiat wilejsko-mołodeczański.

Zadaniem kursu było nauczenie, względnie pogłębienie i poszerzenie podstawowych wiadomości w zakresie hodowli ,ochrony i użytkowania lasu oraz łowiectwa.

Ponadto kursanci zaznajomili się z głównymi zasadami miernictwa, urządzenia lasu, taksacji drzewostanów oraz z obowiązującymi przepisami ustawodawstwa leśnego.

Równolegle z tym wykładane były przedmioty z zakresu P. W. L., ważniejszych wiadomości o Polsce, higieny i ratownictwa.

Celem ułatwienia kursantom opanowania poszczególnych przedmiotów, odbyły się równocześnie ćwiczenia w terenie oraz wycieczki w okoliczne lasy.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin popisowy kursantów w sali Wydziału Powiatowego w Wilejce, na który zaproszeni zostali przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, władze administracyjne i wojskowe, właściciele lasów prywatnych oraz nadleśniczowie, leśniczowie i gajowi lasów państwowych.

Udział w komisji egzaminacyjnej przyjmowali: przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych — p. prof. Kloska. Wojewódzki Inspektor Ochrony Lasów — inż. Stefan Pietrzykowski, Nadleśniczy lasów państwowych — inż. Kurczyn oraz wykładowcy.

Kurs ukończyło 30 kursantów w tym 11 szeregowych i 27 gajowych.

Po zakończeniu egzaminów i uroczystym rozdaniu świadectw i nagród. odbył się wspólny obiad żołnierski, po czym goście zaproszeni zostali na konferencję leśną. Po zagajeniu konferencji przez p. ppłk. Gaładyka wygłoszone zostały dwa referaty, pierwszy na temat „Lasy Wileńszczyzny“ wygłosił inspektor Stefan Pietrzykowski, drugi na temat „Rentowność gospodarki leśnej na Wileńszczyźnie“ — dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie — inż. Barański.

W wyniku dyskusji stwierdzającej pozytywne osiągnięcia kursu postanowiono zorganizować we wrześniu rb. dalsze dwa kursy i to jeden w Wilejce Powiatowej, drugi zaś w Wilejce pod Wilnem.

Wieczorem odbył się w kasynie oficerskim KOP dla zaproszonych gości „Garden Party“, zaś dla gajowych — zabawa taneczna.

Nowo-Wilejka

— ŚWIĘTO OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. Ochotnicza Straż Pożarna w Nowej Wilejce obchodziła w niedzielę dna 1.VIII b. r. swoje doroczne święto, na którym poza nabożeństwem żałobnym za zmarłych strażaków oraz uroczystym capstrzyku, defiladzie i t. p. zorganizowano rejonowe zawody strażackie. W zawodach brały udział uchotnicze straże pożarne z Nowej Wileiki, Szumska i Kowalczuków. Straż nowowilejska zajęła pierwsze miejsce.

Nieśwież

— NA ST. KOL. HORODRZIEJ, POW. NIEŚWIESKIEGO ARESZTOWANO PASAŻERKĘ NN, która przejeżdżając pociągiem pośpiesznym, dokonała zdjęcia fotograficznego oddziału wojska, znajdującego się na peronie stacji Horodziej. Pasażerkę wraz z aparatem fotograficznym oddano w ręce policji i odstawiono do Stołpców.

— OKRĘGOWE T-WO ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH w Nieświeżu podjęło akcję skupywania nasion z dzikich drzew owocowych w woj. nowogródzkim, a to w związku z ograniczonym przywozem nasion z za granicy. Akcja ta ma wielke znaczenie dla sadownictwa, a ponadto może przynieść korzyści rolnikom ze sprzedaży owoców.

— W CIĄGU UBIEGŁEGO TYGODNIA ZANOTOWANO KILKANAŚCIE DROBNYCH KRADZIEŻY na terenie gminy Horodziej, pow. nieświeskiego. Między innymi został poszkodowany drobny rolnik Józef Sień, zamieszkały we wsi Łysicy—Wielkiej, gm. Horodziej, u którego skradziono 170 złotych w gotówce.

Chrystus frasobliwy



Figura „Chrystusa Frasobliwego“, z kapliczki na kurhanie Andrzeja Bogolubskiego na Wołyniu z roku 1641, przeniesiona ostatnio na cmentarz rzymsko-katolicki w Łucku.

Głębokie

— 25 LIPCA ODBYŁA SIĘ POWIATOWA KONFERENCJA SPÓŁDZIELNI KREDYTOWYCH i gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych w sprawie rozprowadzenia kredytu zaliczkowego, zwołana przez OTO i KR w Głębokiem z udziałem starosty, przedstawicieli Państw. Banku Roln. i Wileńskiej Izby Roln.

Na przewodniczącego wybrano starostę Suszyńskiego, który wyjaśnił, że celem konferencji jest omówienie sposobów uzyskania kredytu przez kasy, a następnie doprowadzenie ich do poszczególnych rolników.

W czasie konferencji dyskutowano na tematy związane z procederem zwracania przez rolników zaciągniętych kredytów a następnie wysunięto postulaty dotyczące np. ulg: a) przy otrzymywaniu kredytów od instytucyj finansowych, b) przy spłacaniu zaciągniętych kredytów przez poszczególne osoby oraz postanowiono zwrócić się do odpowiednich instytucyj kompetentnych celem uzyskania udogodnień w myśl wysuniętych postulatów.

— W GŁĘBOKIEM ODBYŁA SIĘ KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH POWIATÓW DZIŚNIEŃSKIEGO, BRASŁAWSKIEGO I POSTAWSKIEGO z udziałem dyrektora Centr. Kółek Rolniczych w Wilnie. Na konferencji omawiano sprawę akcji jesiennej dotyczącej skupu ziemiopłodów.

Mołodeczno

— ŚMIERC DZIECKA. 25 ub. m. w kol. Cimaszkowo, gm. mikołajewskiej, w stawie do moczenia lnu utonęła 2-letnia Halina Giergielówna.

— WILKI PORWAŁY 6 OWIEC Z CHLEWA. W nocy 25 ub. m. z chlewa Konstantego Zabłockiego w Byczkowie, gm. zaleskiej, wilki porwały 6 owiec.

— POLICJA USTALIŁA, że 5 lipca r. b. we wsi Tałaje powstała kłótnia o to, że Jan Sadowski zeznawał w sądzie na niekorzyść Zybajły. Po kłótni Zybajło wystrzelił 7 razy z rewolweru w kierunku Sadowskiego, lecz go nie trafił. W tym czasie na ulicy stał Leon Jasiul, którego Zybajło trafił przypadkowo w głowę. Zybajło aresztowano. Broni nie znaleziono.

Przygody „dziadźki Oluka“

We wsi H, gm. N, żyje „dziadźka Oluk“. przezwany także „Kruczkiem“, gdyż często odwiedza miejscowy sklepik wódczany. Jest wesoły, dowcipny, lubi śpiewać i żartować, to też włoska ma z niego sto pociech. Zwłaszcza dzieci lubią opowiadania o nim. A mówi się wiele. To o tym, jak „wstawiony“ przenocował raz w studni i po otrzeźwieniu wylazł z niej cało po cembrowinach, to znów o tym, jak pewnej nocy wypędzał diabła z wioski (zapaloną „pomiołą“), następnie jak przed psami się broni (nachyla się, czapkę trzyma w zębach, ręce wyciąga, oczy wytrzeszcza) i t. d.

Ostatnio „dziadźka Oluk—Kruczek“ miał przygodę nie byle jaką. Wybrał się on po sprawunki do miasta. A że dzień był upalny w ustach brakowało mu wilgoci, postanowił zajść do znajomego Icy na szklaneczkę piwa.

— Dzień dobry Ica.

— A, dziadźka Oluk, pchosze, pchosze. Nu, jak żyi się?

— Ot, nic sobie. (Po chwili). Powiedź Ica, jak przez twoje wonskie drzwi moch przejśći taki duży majontek naszego sonsiada?

— Słuchaj Oluk. To, co jego majontek psesed psiez moje drzwi, to nie dziw, ale to, cio psiez jego wonskie garło.

— To racja, odparł dziadźka Oluk, śmiejąc się na całą salę piwiarnianą, z wyszynkiem napojów wyskokowych. Po chwili zamówił butelkę piwa, następnie „kruczek“, i na zakąskę śledzia w oliwie z cebulką. Po „kruczku“ — ćwiartkę, wreszcie pół litra.

A gdy już „dziadźka Oluk—Kruczek“ siedział ze zwisającą głową i zaślinioną brodą, jeden z biesiadników sąsiedniego stolika trącił go łokciem w bok i powiada: — Jak pan Aleksander pójdzie do chaty, kiedy w lasku za miastem czatuje na przechodniów szajka rabusiów?

„Dziadźka Oluk“ przetarł oczy i zamruczał: Aaa..., prawda obojętnie bendzi iść.

— Proszę kupić ode mnie rewolwer odrzekł nieznajomy. Tanio sprzedam, za 22 zł.

„Dziadźka Oluk“, nie wiele myśląc, wyciągnął z „kapszuka“ żądaną sumę, schował rewolwer do kieszeni i ruszył chwiejnym krokiem w kierunku lasku, celem wypróbowania broni, oraz wytropienia szajki rabusiów. W lesie usiadł na pniaczku, wydobył rewolwer i począł nim manipulować. Okazało się jednak, że to — **zwykły straszak** zabawkowy, ulubiona „broń“ dzieci. Zrozpaczony „dziadźka Oluk“ chciał zerwać się i biec z meldunkiem o oszustwie na posterunek, lecz nowi odmówiły mu posłuszeństwa, a głowa ciążyła ku ziemi W rezultacie zdrzemnął pod krzaczkiem. Obudził się nad ranem i spostrzegł zdumiony, że został „rozbrojony“ nawet ze straszaka.

O całej swej przygodzie zwierzył się „dziadźka-Oluk-Kruczek“ policji, a w wiosce otrzymał nowe przezwisko: — „Straszak“.

Oczywiście, że nie ostatnie to chyba przygody dziadźki „Oluka - Kruczka - Straszaka“, o ile nie wyrzeknie się alkoholu.

JAN HOPKO

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

81

POWIEŚĆ

Dzienne dyżurne nadeszły leniwie, skarżąc się na gorącą noc. Wyglądały tak jakby wcale nie spały. Nancy schodziła razem ze mną, nucąc cichym, miękkim, wyrazistym sopranem:

Ach przyszły na mnie wreszcie
Czarowne słodkie sny
Śnią mi się dziwne cuda
I ty, i ty, i ty...

W tym miejscu dogoniła nas panna Blanc i obejrzawszy się ostrożnie, czy w pobliżu niema doktora Kunce'a, pokazała nam przeszmuglowaną gazetę. — Śpiew zamarł na ustach Nancy, które zastygły w słabym uśmiechu, jaki z nich nie schodził przez całą noc, poczem wykrzywiły się tragicznie i zszarzały na kolor popiołu.

Na pierwszej stronie widniała ogromnymi literami sensacyjna wiadomość o aresztowaniu zabójcy doktora Harrigana, architekta Kenwooda Ladda, na podstawie zupełnie przekonywujących dowodów. Autor artykułu wyrażał się z uznaniem o sprawności policji i władz śledczych, zaznaczając, że nowy porucznik, przydzielony do departamentu zabójstw, będzie rad, że mu oszczędzono roboty. To pismo nie sympatyzowało z nową administracją.

— Z Laddem źle — zaopiniował, po czym opowiedział mi o dalszych odkryciach, „zasypujących“ biedaka do reszty. Okazało się, że jego alibi na noc napadu na Dione Melady zostało obalone. Lekarz, którego Ladd sprowadził do swego mieszkania, zeznał, że wezwano go dopiero o czwartej nad ranem, a przecież napad na Dione miał miejsce dużo wcześniej. Zmartwiłam się, bo podświadomie pokładałam w tem alibi dużą nadzieję. Dalej okazało się, że jeden z pacjentów z męskiego oddziału na pierwszym piętrze, którego okna wychodzą na uliczkę na tyłach szpitala, widział coś godnego uwagi. Cierpiąc na bezsenność z powodu upału, usłyszał około wpół do pierwszej — (orientował się w czasie, gdyż niedługo przed tym doszedł go dźwięk dzwonka kolacyjnego) — tupot cichych kroków w uliczce i odgłos, podobny do szurania. Wyjrzawszy oknem zobaczył w mroku dwóch ludzi, z których jeden musiał być pijany, gdyż drugi prawie go ciągnął. Zniknęli za kościołem, ale w przelotnym blasku latarni błysnął jasny garnitur trzeźwego człowieka. Łatwo było stwierdzić, że krytycznej nocy Kenwood Ladd miał na sobie jasny garnitur letni

— Oczywiście najbardziej przekonywujące jest zeznanie 301-go, — westchnął doktór Kunce. — Ladd tłumaczy się, że wyszedłszy od... od pani Harrigan, skierował się z przyzwyczajenia w stronę windy, ale usłyszał, że pielęgniarki wracają z kolacji i nie chcąc się z nimi spotkać, pobiegł na górę. Tłumaczenie wykrętne, ale kto wie. Mogło być i tak. Chłopak był w kłopotach materialnych i formuła Senjonu mogła mu się bardzo przydać. Dotąd wypiera się, że nie widział ani formuły, ani tabakierki.

— Ale pocóżby podrzucał ciało Piotra Melady'ego na miejsce murzyna?

Doktór Kunce wzruszył ramionami.

— Nie wiemy. Nie przyznaje się do winy. Sierżant wróży, że do wieczora zmięknie i przypuszcza, że zrobił to w celu skierowania podejrzeń na Piotra Melady'ego.

— A... Naturalnie. Wszyscy wiedzieli o nieprzyjaźni między Harriganem i Melady'm. Gdyby Piotr zniknął, musianoby pomyśleć, że to on zamordował. Gdyby jego ciało podrzucono w kościele, poznanoby je łatwiej, niż murzyna. Doktorze, jestem pewna, że Piotr padł ofiarą mordu.

— Jakim sposobem, proszę pani? Autopsja wykazała, że umarł na serce.

— Wystarczyło go zirytować — rzekłam ostro. — Jeżeli kto chciał go uśmiercić, to mógł poprostu zrobić mu awanturę. Przecież oszczędzaliśmy mu najdrobniejszych wzruszeń.

— Nonsens. Widzę, że pani daje się ponosić wyobraźni. Dosyć jednego morderstwa. Proszę, niech pani nie rozgłasza takich domysłów ze względu na dobro szpitala. Nie ma pani żadnych podstaw do czegoś podobnego.

— Mam zdrowy rozsądek — odrzuciłam cierpko, odchodząc.

Zaczynający się dzień miał przynieść z sobą ważne wydarzenia. Szalony upał osiągnął w południe 47° C, czyli temperaturę w naszej szerokości geograficznej wyjątkową. Barometr spadał złowieszczo. Niebo kryło się za zasłoną z szarych, lekkich chmur, drzewa stały zupełnie nieruchomo. W naturze panowała duszna, wyczekująca cisza.

Prasa rozpisywała się szeroko o aresztowaniu Ladda, dając wyraz zadowolenia obywateli, że wreszcie sprawiedliwość zahaczyła niebezpiecznego winowajcę. Nancy, widmowo blada, z oczami podkrążonymi sinymi kołami, zniknęła bezpośrednio po śniadaniu. Jej ledwie narodzone szczęście przeobraziło się w tragedię.

(D. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ **3** Wtorek

Dziś Znal. rel. ś. Szczepana.
Jutro Dominika W.

Wschód słońca — g. 3 m. 33
Zachód słońca — g. 7 m. 17

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad 11,9
Wiatr zmienny
Tend.: bez zmian
Uwagi: chmurno, po poł. przelotne deszcze.

Przewidywany przebieg pogody wed ług PIM-a do wieczora dnia 3 bm.:

W dalszym ciągu pogoda bez większych zmian.

Rankiem mglisto, w ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach północnych.

Dość ciepło. Temperatura w ciągu dnia około 25 st.

Słabe wiatry północne i północno — zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY NOCNE APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa — Zawalna 41; Rodowicza — Ostrobramska 4; Augustowskiego — Mickiewicza 10; Narbutta — Św. Jańska 2; Zasławskiego — Nowogródzka 89.

Ponadto stale dyurują apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— **Budowa ośrodka zdrowia Nr. 2** przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaułku Kucharskiego, trwająca od szeregu lat weszła w końcowe stadium. Roboty prowadzone są obecnie wewnątrz budowli i zakończone mają być do września. Prawdopodobnie już w jesieni nastąpi uroczyste otwarcie drugiego z kolei w Wilnie ośrodka. Powstanie tej nowej placówki służby zdrowia publicznego niewątpliwie przyczyni się w wydatnym stopniu do poprawy warunków higieniczno - zdrowotnych na terenie miasta.

Trzeci ośrodek zdrowia ma stanąć w okolicach ul. Kalwaryjskiej. Budowa jego ma być rozpoczęła w latach najbliższych.

— **Zapomniana ulica.** Mieszkańcy ul. Jerozolimskiej złożyli do magistratu zbiorowe podanie, w którym proszą Zarząd Miasta o zabrukowanie tej ulicy. W okresie deszczów ulica ta zamienia się w grzęzawisko, potoki zaś wody spływają na niżej położoną ul. Belwederską, zalewając sutereny i niżej położone domki.

Tego rodzaju podań do Magistratu napływa bardzo wiele, tak prawie jak wiele jest w Wilnie zapomnianych ulic.

— **Tyfus.** W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano lekki wzrost zasłabnięć na tyfus brzuszny. W ubiegłym tygodniu na chorobę tę zapadły 4 osoby. Z innych chorób zakaźnych najwięcej zachorowań notowano na gruźlicę (7). Ogółem chorowały 34 osoby — 4 z tej liczby zmarły.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Bezrobocie w ciągu ub. tygodnia zmniejszyło się w Wilnie o przeszło 50 osób. Wilno liczy obecnie około 1800 bezrobotnych.

Z POLICJI.

— **W umundurowaniu oficerów i funkcjonariuszów policji** wprowadzone zostały dalsze zmiany. Począwszy od roku bieżącego zastosowane będą dla policjantów specjalne czapki na okres zimowy. Będą to t. zw. czapki narciarskie, koloru granatowego, opatrzone godłem państwowym i dystynkcjami służbowymi. Po wprowadzeniu czapek narciarskich zakazane będzie noszenie kominiarek i kołnierzy zimowych.

RÓŻNE

NOWOGRÓDZKA

— **Starostwo ma być przeniesione do innego lokalu?** Jak głosi fama, wszczęte zostały pertraktacje z p. Smolską, właścicielką budującej się kamienicy przy ul. Kościelnej, w sprawie wynajęcia tego domu dla starostwa i wydziału powiatowego. Lokal, gdzie się mieści dziś starostwo, zająłby wówczas oddział melioracyjny Urzędu Wojewódzkiego.

— **Zmarł sędzia Wąchało.** Nowogródzkie koła sądowe zaalarmowane zostały smutną wiadomością o tragicznym zgonie asesora p. o. sędziego Sądu Grodzkiego Jana Wąchały, który utonął w czasie kąpieli, bawiąc na swoim pierwszym urlopie, już jako sędzia.

Staraniem prezesa Sądu Okr. i zrzeszenia sędziów odbyło się w sobotę w kościele św. Michała żałobne nabożeństwo.

— **O krok naprzód.** Nareszcie zabrukowana została ulica Farna i kończą się roboty brukarskie na ul. Kolejowej. Na miejscu krętych błotnistych i wąskich zaułków mamy teraz dość szerokie ładne ulice. Chodzi tylko o to, aby właściciele przylegających posesyj położyli jak najprędzej chodniki.

LIDZKA

Mieszkaniec maj. Wawiórka, Bronisław Zapaśnik, zameldował policji w Wawiórce (pow. lidzkiego) — że w czasie zabawy dożynkowej odbywającej się w tymże majątku na tle porachunków osobistych wynikła bójka, na noże pomiędzy Janem Wasilewskim, mieszkańcem wsi Olchówka, Wasilewskim Stanisławem mieszkańcem maj. Wawiórka z jednej strony, a Zapaśnikiem Aleksandrem i Józefem zam. w mj. Wawiórka z drugiej strony.

W czasie bójki Aleksander Zapaśnik pchnięty został nożem w lewy bok, — zaś Stanisław Wasilewski w prawą rękę i głowę.

Poszkodowanych odstawiono do szpitala Powiatowego w Lidzie.

— **Płótno łupem złodziei.** Maria Szacillo, zamieszkała w Niemnie zawiadomiła o kradzieży na jej szkodę z mieszkania w czasie nieobecności domowników 6 kilimów, 20 m. płótna domowego wyrobu, 1 rzeczka lnianego, 4 worków białych i 6 kg. lnu.

— **Nowa szkoła w Berdówce.** Zarząd Gminny w Lidzie postanowił rozpocząć budowę nowego gmachu 3-klasowej szkoły drewnianej w Berdówce koło Lidy.

Poza sumami budżetu gminnego, są przewidziane subwencje z T-wa Popierania Budowy Szkół.

Koszt budowy szkoły obliczony jest na 20000 zł.

— **Druga „świńska sprawa" w Iwiu.** Stanisław Kozioł mieszkaniec Iwia, zawiadomił posterunek policji w Iwiu, że z podwórka nieznany sprawca skradł na jego szkodę świnię wartości kilkudziesięciu złotych.

Ustalono, że kradzieży tej dokonał jeden z mieszkańców wsi Jałułłowicze, gm. Juraciskiej, pow. wołożyńskiego u którego w czasie rewizji skradzioną świnię odnaleziono.

— **Kradną.** Szmigirówna Anna, zamieszkała przy ul. Suwalskiej 63 w Lidzie, zameldowała policji o kradzieży z mieszkania przez nieznanego sprawcę 50 zł.

J. Gelfer, zam. w Lidzie przy ulicy Komercyjnej nr. 14, zameldował w Policji, że nieznany sprawca za pomocą dobranego klucza wszedł do mieszkania C. Szyman przy ul. Pereca 7 — skąd skradł z szuflady komody 100 zł. w gotówce.

Święto pułkowe

Jeden z pułków piechoty legionowej w Wilnie obchodzić będzie w dn 6 bm. swe doroczne święto pułkowe.

W dniu 5 o godz. 20,45 pułk złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz na placu koszar odbędzie się uroczysty apel poległych.

W dniu 6 bm. o godz. 6 — świąteczna pobudka, o godz. 9— msza św. polowa na placu koszarowym, o g. 10,15 — defilada pułku w rejonie koszar, następnie wręczenie odznak pamiątkowych oraz nagród sportowych, o godz. 12 obiad żołnierski, o godz. 16 przedstawienie dla żołnierzy w świetlicy pułku, a o g. 20 zabawy taneczne.

Podział dodatkowego kredytu dla Wileńszczyzny

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie otrzymało dodatkowy kredyt na roboty inwestycyjne w województwie wileńskim w wysokości 500.000 zł. Suma ta została podzielona na następujące prace inwestycyjne.

Zarząd m. Wilna — 290000 zł na roboty ziemne (przebudowa ul. Ciechej, ul. Tyzenhauzowskiej i budowa stadionu na Piòromoncie) oraz roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Wileński Urząd Wojewódzki — 50.000 zł na roboty wodno-komunikacyjne (regulacja rzeki Wilii) oraz 10 tys. zł na konserwację ruin na Górze Zamkowej w Wilnie.

Wydział Powiatowy w Oszmianie — 30.000 zł na budowę drogi samorządowej Oszmiana — Ostrowiec i Klewica — Dziewieniszki.

Wydział Powiatowy pow. Wileńsko-Trockiego — 95000 zł. na budowę drogi Worniany — Ostrowiec, Wilno — Rudziszki i Wilno — Szumsk — Soły i przebudowę odcinków dróg państwowych.

Wydział Powiatowy w Wilejce — 10.000 zł na budowę drogi Smorgonie — Narocz — Wilejka.

Wydział Powiatowy w Święcianach — 5.000 zł. na dokończenie drogi państwowej Kurkule — Świr.

Wydział Powiatowy w Mołodecznie — 10.000 zł. na budowę drogi Lebiedziewo — Bienica.

Inwestycje i inowacje w lombardzie miejskim

Staraniem dyrekcji lombardu miejskiego wprowadzono inowację przy przyjmowaniu zastawów. Mianowicie, każdy zastaw zaopatrzony obecnie zostaje w kolejny numer oraz trwałą plombę. Ma to na celu usunięcie różnych nieporozumień przy ewentualnych zamianach fantów i tp.

Równocześnie w sali przechowalni garderoby dokonano gruntownego remontu. Przechowalnie futer i garderoby ogólnej jest izolowana od moli.

Poza tym dyrekcja co pewien czas sprowadza kuśnierzy, którzy kontrolują stan ubrań i futer.

Ze względu na dostarczanie do lombardu miejskiego rzeczy bezwartościowych, ostatnio wprowadzono pewne ograniczenia w przyjmowaniu zastawów.

Przede wszystkim nie są przyjmowane suknie i kostiumy damskie, wyroby ze szkła, stare aparaty radiowe, samowary i t. p.

W ciągu lipca rb. zanotowano znaczny wzrost udzielanych pożyczek w lombardzie. Obecnie przeciętnie zastawów dziennie przyjmuje lombard około 370, wydając pożyczek do 2,900 złotych. Przeciętnie wysokość spłaconych dziennie pożyczek wynosi około 2,600 złotych.

W ciągu ub. roku udzielono 21,150 pożyczek na sumę 652 tys. złotych, zaś w roku bież. do 31 lipca rb. wł. przeszło 24,500 pożyczek na ogólną sumę 645 tys. złotych. Wzrost udzielonych pożyczek jest b. znaczny, co świadczy o wzrastającej nędzy w Wilnie oraz braku płynnej gotówki u mieszkańców miasta.

BARANOWICKA

— **NA SAMOLOT DLA ARMII.** W dniu 28 lipca rb. odbyło się posiedzenie Komitetu zbiórki na samolot dla armii. Udział w zebraniu wzięli pp.: przewodniczący Podlecki, Leleszo, Ozaistowa, Lewkowicz i w im. dyr. gimn. państw. prof. Wojtuń. Na posiedzeniu m in. przedstawiono:

1. Przeprowadzić w dniu 5, 8, 9 i 15 sierpnia kwestę w mieście.

2. Rozpocząć akcję rozsprzedaży dyplomów i mareczek oraz rozesłać listę dobrowolnych ofiar.

Na przewodniczących sekcyj: imprezowej, jednogłośnie wybrano Bobrowiczową i propagandowej — p. dyrektora gimn. dr. Lewkowicza.

— **Popieranie hodowli rasowych świń w pow. baranowickim.** Celem polepszenia materiału hodowlanego trzody chlewnej O. T. O. i K. R. w Baranowiczach w okresie od dnia 1. 4. do 1. 7. br. na teren powiatu, za pośrednictwem Wileńskiej Izby Rolniczej, sprowadziło 25 knurków i 21 maciorek rasy wielkiej, białej, angielskiej, za ogólną sumę ok. 2,100 zł. Hodowcy pokryli ok. 1,100 zł., resztę dopłaciła Wileńska Izba Rolnicza.

Akcja sprawadzania zarodowego materiału trzody na teren pow. trwa.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj we wtorek i jutro w środę o godzinie 8.15 wieczorem na przedstawieniach po cenach zniżonych, powtórzenie kapitalnie wesołej, pełnej aktualnego humoru, arcyśmiesznych typów, scen i sytuacyj, współczesnej polskiej komedii Romana Niewiarowicza „GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..." z pp.: Górską, Siezieniewskim i Staszewskim w rolach głównych, w dalszej obsadzie pp. Drohocka, Szpakiewiczowa, Wiedeńska, Czapliński, Surowa i Szczawiński, w reżyserii Kazimierza Koreckiego.

Sądząc z dotychczasowego przyjęcia, ostatnia nowość repertuaru ma zapewnione długie powodzenie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś grana będzie w dalszym ciągu przepiękna operetka klasyczna Jana Straussa „NOC W WENECJI", która odniosła wielki sukces artystyczny i cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Udział bierze cały zespół artystyczny z Nachowiczówną, Dembowskim, Folańskim i Wyrwicz Wichrowskim w rolach głównych.

Nowe efektowne dekoracje i kostiumy dopełniają artystycznej całości. Zespół baletowy wykona barwną Tarandelę i Taniec gołębi.

— Zespół artystyczny pod reżyserią Mieczysława Dowmunta rozpoczął już przygotowania do wystawienia słynnej operetki klasycznej Offenbacha „PERICOLA". Będzie to również pierwszy występ ulubieńca publiczności wileńskiej niezrównanego komika Mieczysława Dowmunta.

Nożowniczy popis Filipa Muraszki

Filip Muraszko, mimo młodego wieku miał już wśród mieszkańców ulicy Chełmskiej, gdzie zamieszkuje, ustaloną renomę awanturnika i nożownika.

W niedzielę wieczorem Filip Murasz ko pod wpływem spożytego alkoholu stał się szczególnie niebezpieczny. Paradował po ulicy z nożem w ręku, zaczepiał przechodniów — słowem zachowywał się nie zwykle wojowniczo i buńczucznie.

Spostrzegłszy na ulicy handlarza Abrama Galzona, który stał przed swym sklepem (Chełmska 21) Muraszko zażądał od niego stanowczym tonem papierosów i wódki, spotkawszy się zaś z odmowną odpowiedzią wbił między łopatki nóż. Galzon upadł na ziemię, brocząc obficie krwią, zś awanturnik szybko się oddalił groźnie wymachując nożem.

Dopiero wczoraj rano policja ujęła Muraszkę i osadziła go w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo — śledczych.

Galzona przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (c)

Krwawe porachunki na ulicy Kijowskiej

Późno wieczorem na ulicy Kijowskiej wynikła krwawa awantura. Na niejakiego Piotra Juchniewicza, zam. przy ulicy Kijowskiej 50, gdy wracał do domu, znienacka napadł nieznany osobnik, który wszczął kłótnię i przy „okazji" zranił nożem w bok. Na szczęście wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że rana nie jest głęboka i nie zagraża życiu Juchniewicza.

Policja poszukuje napastnika. (c)

P. wojewoda w Tarakańcach

W dniu 31 ub. m. wojewoda wileński odwiedził w Tarakańcach, pow. wil. — trockiego koedukacyjny obóz społeczny akademicki Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego interesując się pracami, prowadzonymi przez uczestników obozu, między in. drogą, budowaną przez nich, dług. 3 km. poprzez wieś Tarakańce, dziedzińcem dla dzieci wiejskich w wieku przedszkolnym i pierwszego roku szkoły powszechnej, spółdzielnią oraz poradnią lekarską, prowadzoną przez studentów.

RADIO

WTOREK, dnia 3 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik południ. 12,15 Audycja dla wsi „Krowa ubogich" — pog. dr. Jadwigi Zasztowtówny; 12,25 Orkiestra Reprezentacyjna Policji Państw. 13.00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15.00 Chwilka jazzu; 15.10 Życie kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15,25 Muzyka rozr. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 „Czym jest twój tatuś? —budowniczym" — audycja dla dzieci. — Transmisja z budowy gmachu PKO w Wilnie, prowadzi Eugeniusz Piotrowicz; 16,20 Koncert solistów; 16,45 „Gniazdo sieroce pod magnackim dachem" — felieton; 17.00 Koncert Orkiestry Filharm. 17,50 Pogadanka turystyczna; 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospod. 18,10 Chwilka litewska w jęz polsk. 18.20 Muzyka polska; 18,40 Program na środę: 18,45 Wil. wiad. sport. 18,50 Pogadanka; 19,00 „Król kiermaszu" — skecz: 19.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera; 19.50 Wiad. sport. 20,00 „Moda i zbytek" operetka komiczna; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Wiad. gospod. 21,05 Lekkie melodie i piosenki; 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiadanie; 22,00 Koncert wil. Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22,50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańczymy; ok. 23,10 Fraszki na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 4 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń poranna. 6,18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka. 8,00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Dziennik południowy. 12.15 Chwilka litewska. 12,25 Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej. 13,00 Muzyka operowa. 14,05 Przerwa. 15,00 Wesoli soliści. 15.10 Życie kulturalne. 15,15 „Na okręcie" d. c. noweli Somerset Maughama. 15,25 Piosenki z filmów.. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 O literackiej szychci — szkic Gustawa Morcinka. 16.15 Koncert solistów. 16.45 6 sierpnia 1914 roku - - odczyt. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Każdy może być elektrotechnikiem w swoim domu — pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Słynni piosenkarze. 16,30 Amerykanka w życiu rodzinnym i społecznym — pogadanka Rudolfa Tarczyńskiego. 16.40 Program na czwartek. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert orkiestry wojskowej. 19.40 Pogadanka muzyczna — wygł. Michał Józefowicz. 19.50 Wiadomości sportowe. 20,00 Czterech i piosenka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Franciszka Łukaszewicza. 21,45 Kapral Szczapa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Tańczymy. Około 23.10 w przerwie muzyki tanecznej „Fraszki na dobranoc".

Wiadomości radiowe

KONCERT Z PARKU ZDROJOWEGO W CIECHOCINKU.

dla radiosłuchaczy.

W okresie letnim Polskie Radio transmituje wiele imprez artystycznych odbywających się pod gołym niebem, oraz wiele koncertów, z ogrodów publicznych z miast lub uzdrowisk. Z dniem 3 sierpnia o godz. 17,00 rozpocznie się nowy cykl transmisyj muzycznych. Będą to popularne koncerty Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, pod dyr. Józefa Oziminsikego, które odbywają się w Parku Zdrojowym w Ciechocinku. Koncerty te nadawane będą dwa razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

„MODA I ZBYTEK" — WODEWIL MUZYCZNY

dla radiosłuchaczy.

Znany słuchaczom jako autor licznych i ciekawych prelekcyj, oraz audycyj słowno muzycznych — Stanisław Wasylewski tym razem również dokonał cennego „wykopaliska" w dziedziine naszej twórczości muzycznej. W dniu 3 sierpnia o godz. 20.00 z Poznania w programie ogólnopolskim, przedstawi on radiosłuchaczom w postaci wodewilu zapomnianą operetkę komiczną p. t. „Moda i zbytek", której kompozytorem był Wład. Anczyc. Wykonawcami będą: Krzyżanowska, Kopczyński, Szpinger, chór męski i żeński pod dyr. M. Obsta, orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika.

ZAKULISOWE KŁOPOTY REŻYSERA I AUTORA

w skeczu radiowym.

W studio rozgłośni spotykają się reżyser radiowy i początkujący autor. Obaj, jak to bywa w sezonie „ogórkowym" bez pomysłów. Jakiś błahy na pozór szczegółik staje się podstawą rozmowy. Rodzi się pomysł do skeczu p. t. „Król Kiermaszu"; zakulisowe kłopoty reżysera i autora przedstawi dnia 3 sierpnia o godz. 19.00 skecz Alfreda Chrzanowskiego. Wykonawcami będą Władysław Hańcze, Zygmunt Noskowski i Michał Melina.

Powiesił się, bo miał za mało pracy

Osobliwa pod względem powodów tragedia samobójcza rozegrała się wczoraj przy ul. Nowogródzkiej 30. W domu tym, na podwórku, mieścił się warsztat malarski 24-letniego malarza Dawida Plotkina, zam. przy ul. Subocz.

Wczoraj około godz. 8 rano jeden z krewnych malarza zajrzał do warsztatu i spostrzegł, że malarz wisi na pasku przymocowanym do belki. Krewniak zdjął samobójcę z petli i zastosował sztuczne oddychanie. Usiłowania były daremne. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Samobójstwo Plotkina było niespodzianką zarówno dla jego znajomych jak i dla żony, którą poślubił przed rokiem, a która ma wkrótce zostać matką.

Plotkin odznaczał się niezwykłą pracowitością. Lubił pracować i skarżył się ostatnio, że ma za mało pracy i mało zarabia. Nie oznacza to jednak, by był bezrobotnym. Pracował kilka dni w tygodniu i, jak zapewniają ludzie dobrze go znający, miał pewną zoszczędzoną sumkę w P. K. O.

Dookoła domu samobójcy zebrał się liczny kilkaset osób tłum. Musiano wezwać oddział policji, który tłum rozproszył. (c)

Udział kobiet w życiu publicznym Indii





Reprodukujemy dwa zdjęcia z Bombaju, świadczące o poważnej roli, jaką spełniają kobiety w życiu publicznym swego kraju. Zdjęcie pierwsze przedstawia kobiety indyjkie — członkinie indyjskiego zgromadzenia ustawodawczego w Bombaju. Zdjęcie drugie przedstawia wolontariuszki indyjskiego kongresu narodowego, pełniące straż honorową przy wejściu do sali obrad kongresu.

Z dżungli afrykańskiej



Reprodukujemy tak rzedkie, a tym samym oryginalne zdjęcie z serca Afryki. Przedstawia ono znanego amerykańskiego podróżnika Harry'ego Pearsona wraz z uczestnikami wyprawy, przy upolowanym słoniu, w głębi dżungli afrykańskiej.

Przez obiekty fotografa-amatora



Reprodukujemy zupełnie dobre i udane zdjęcie, wykonane w Paryżu z wieży Eiffla, przez początkującego fotografa -amatora. Zdjęcie to przedstawia rozległy rzut oka na centralny teren wystawy Światowej. Widzimy na pierwszym planie rozdzielone placem „De Varsovie" pawilony niemiecki i sowiecki, dalej widnieje przebudowany wspaniały pałac Trocadero.

Kurjer Sportowy

Nowy rekord świata w chodzie

Mistrz Szwecji w chodzie, John Mikaelson, na zawodach w Sztokholmie w chodzie na 25 klm. pokonał mistrza olimpijskiego (Anglia) Haralda Shitlocka i ustanowił nowy rekord świata wynikiem 1:57:31,6 godz.

Mistrzyni przegrała

Niespodzianką rozegranych w Amsterdamie pływackich mistrzostw Holandii była porażka potrójnej mistrzyni olimpijskiej Mastenbroek. Zawodniczka ta pokonana została na 100 m. dowolnym przez młodziutką van Veen w czasie 1:09. Mastenbroek miała czas o 0,4 sek. gorszy.

Węgier mistrzem w szabli

Mistrzostwo świata w szabli indywidualnej zdobył Węgier Kovacs przed swym rodakiem Berczelly.

Achilles Jaerwinen chory

Znakomity specjalista 10-boju Achilles Jaervinen doznał na treninigu tak silnego uszkodzenia mięśnia, że w b. sezonie nie będzie mógł startować.

Uczmy się latać

Szkoła Szybowcowa Wileńskiego Okręgu Kolejowego LOPP w Aukszlagirach k. Wilna podaje do wiadomości, że przyjmuje kandydatów obojga płci na pilotów szybowcowych kat. A i B w roku bieżącym na turnusy:

od 2 sierpnia do 30 sierpnia;

od 2 września do 30 września.

Zgłoszenia na turnus pierwszy należy składać natychmiast ,na turnus drugi do dnia 20 sierpnia.

Jednocześnie przyjmowane są zgłoszenia pilotów kat. A i B na treningi i pilotów kat C na jednomiesięczne bezpłatne praktyki instruktorskie w okresach wyżej wymienionych turnusów.

Szczegóły i warunki przyjęcia podane są w programach Szkoły, które można otrzymać w sekretariatach:

Wil. Okręgu Wojew. LOPP ul. Wielka Nr 51.

Wil. Okręgu Kolejowego LOPP ul. Słowackiego 14.

Kolejowego Koła Szybowcowego ul. Słowackiego 14 oraz w Obwodach i Kołach LOPP w godzinach urzędowych.

Zgłoszenia należy kierować do Kierownictwa Szkoły Szybowcowej w Aukszlagirach (8 klm. po szosie Niemenczyńskiej) listem poleconym.

Zamiejscowi otrzymują zniżki kolejowe.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj wieczorem przy ulicy Chełmskiej 21 został przebity nożem 33-letni sklepikarz Abram Gabron.

Pogotowie ratunkowe zabrało Gabrona do szpitala.

Sprawca poranienia zbiegł. Policja zarządziła poszukiwania.

Przy ulicy Juliana Klaczki 4 został uderzony kamieniem w głowę blacharz Szloma Kwartowski. Pogotowie ratunkowe skierowało rannego do szpitala. Napadu na Karłowskiego dokonał inny blacharz na tle konkurencji.

* * *

Na plaży w Wołokumpii okradziono onegdaj dwóch kupców przybyłych do Wilna w związku z odbywającymi się Targami Futrzarskimi. Jednemu z tych kupców Francuzowi, Józefowi Sederstremowi skradziono misternie rzeźbioną zapalniczkę oraz 5 zł.

Znacznie gorzej skończyło się plażowanie dla drugiego kupca zamiejscowego Rubona Linstrojcia, zam. w hotelu Europejskim. Złodzieje skradli mu marynarkę w której znajdowały się dwa zagraniczne paszporty.

Policja wszczęła poszukiwania.

* * *

Funkcjonariusze policji aresztowali wczoraj niejakiego Dawida Sora, który nie dbając o opinię Wilna wśród przybywających do nas turystów skradł turystce Wiesławie Stankównie z Grudziądza, aparat fotograficzny. Na szczęście policja aparat odebrała i zwróciła właścicielce. Sor zaś zasiadł w areszcie.

* * *

Że trzynastka stanowi dla wielu liczbę feralną i nieszczęśliwą można przekonać się na każdym kroku. Tylko ryzykanci i ludzie urodzeni pod szczęśliwą gwiazdą mogą być innego zdania o tej liczbie. Helena Tarasiewiczówna (Majowa 22) jakoś wierzyła, że trzynastka stanowi dla niej liczbę szczęśliwą i „buchnęła" wczoraj swemu znajomemu Janowi Moronko (Krzywa 36) 13 zł.

Moronko o kradzieży zameldował policji.

* * *

Pomidory już dojrzały. Kuszą poprostu czerwienią po przez sztachety ogrodów. I Czesław Kulewicz z zaścianku Sokoliszki dał się skusić, wtargnął do ogrodu Franciszka Hołuba przy ulicy Tuskulańskiej 4 i zaczął wybierać co czerwieńsze i dojrzalsze.

Na nieszczęście dla Kulewicza spostrzegł to właściciel ogrodu, który bez żadnego pardonu zatrzymał złodzieja i oddał go w ręce policji.

* * *

Konstanty Podwojski miał wczoraj podwójną „wsypę". Raz, że został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży bielizny i ubrania i odstawiony do komisariatu. Po drugie, rzeczy były niewiadomego właściciela i gdyby Konstanty w czas się połapał mógłby się wytłumaczyć, że zabrał własne rzeczy.

Co się jednak stało, to nie odstanie Konstanty obmyśli to wszystko siedząc za kratami.

* * *

Na terenie targów futrzarskich policja zatrzymała wczoraj dwóch zawodowych złodziei, których skusiły pugilaresy kupców futrzarskich. „Specjalistom" nie powiodło się: nie spenetrowali kieszeni futrzarzy i powędrowali do aresztu. (c)

Rozkład jazdy statków „Śmigły", „Kurjer" i „Grodno"

odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15 10:45; 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*.

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20:45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dnie chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE POWSZEDNIE:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10* 13:00*; 15:40, 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50 11:15*, 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków ora zzamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tad. Kościuszki, tel. 25-19.

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno, zawiadamia, że dnia 16 sierpnia 1937 r. w lokalu O. U. B. Nr. III w Grodnie przy ulicy 3-go Maja Nr. 8, odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane i instalacyjne wodociągowo-kanalizacyjne w Grodnie i Wilnie

Szczegółowe ogłoszenia o przetargu ukażą się w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" w Krakowie do dnia 10 bm.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III GRODNO.

Dyrekcja Gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej oraz Liceum w Baranowiczach podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I, II i III Gimnazjum oraz do kl. I-ej Liceum w terminie jesiennym, zaczną się 1 września b. r. o godz. 9-ej rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja. tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Ułańska 11.
Przedstawiciele: Klec, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3 40. Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.